Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 149.95

Nr. 112. Poniedziałek dnia 19 Maja 1924 r. Rok XXXI[5].



Sukces Polski na kongresie emigracyjnym

Rzym. (PAT) **Delegat rządu polskiego na kongres emigracyjny, p. Sokal, został wybrany na stanowisko jednego z wiceprezesów kongresu.** Wybór ten należy uważać **za poważny sukces delegacji polskiej** tem więcej, że stanowisko to usiłowali zdobyć między innemi **Belgja i Niemcy.** Sukces ten jest wynikiem zdecydowanego stanowiska delegacji polskiej, która umiała uwidocznić znaczenie Polski w zakresie pracy emigracyjnej. Udział delegata polskiego w prezydjum podniesie niewątpliwie **autorytet Polski jako państwa w czasie** obrad ogólnych.

Przed nową fazą prac sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek **rozpoczyna się życie parlamentarne. Wszystkie kluby zostały na ten dzień zwołane.** W południe odbędzie się **konwent seniorów**, który ustali **modus procedendi podczas obrad.** Marsz. Rataj nosi się z zamiarem **wprowadzić budżet dnia 3 czerwca na porządek dzienny** i przeznaczył na dyskusję nad budżetem 60 godzin. W ten sposób **budżet byłby wyczerpany około połowy lipca.** W południe w sobotę odwiedził p. Marszałka premier Grabski, z którym Marszałek omawiał program prac sejmowych; obok budżetu Marszałek ma zamiar jedynie wprowadzić na porządek dzienny obrad sejmu **sprawy skarbowe**, a więc ustawę o **monopolu spirytusowym, opłatach stemplowych**, a wreszcie odpowiedniej **ustawy wojskowej.**

Inspekcja marynarki polskiej.

We czwartek rano przybył do **Pucka** minister spr. wojsk. **Sikorski** w swej podróży inspekcyjnej i zwiedził stacjonowany tam oddział marynarki wojskowej. Przyglądał się również sprawnym **lotom hydroplanów marynarki polskiej.** Tegosamego dnia wieczorem przybył **do Gdyni,** gdzie złożył mu wizytę **admirał Jollivet** w otoczeniu oficerów **francuskiego dywizjonu torpedowców,** stojącego w porcie gdyńskim. Następnego dnia adm. Jollivet podejmował ministra **śniadaniem w hotelu Riviera,** w którem to śniadaniu wziął również udział wicemin. **Strassburger**, generałowie **Osiński i Skierski,** admirał **Porębski** i i. W czasie śniadania Jollivet wygłosił przemówienie, w którem podkreślił **współpracę marynarki francuskiej z młodą marynarką polską** i wzniósł toast na cześć armji i floty polskiej.

OKÓLNIK BARDZO NA CZASIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier wystosował do wszystkich ministerstw okólnik, nawołujący **do traktowania zgłaszającej się publiczności z jak największą uprzejmością.**

Papież w sprawie studjum Pisma św.

Rzym. (PAT) Dziś ogłoszono Motu Proprio Papieża w sprawie studjum Pisma świętego.

Polska lewica a wybory francuskie.

Jubileusz kard. Merciera.

Wstyd przypominać, co pisano u nas, w Krakowie, o kardynale Mercierze i królu belgijskim Albercie za czasów wojny. Wstyd myśleć o tych artykułach, w których triumfowano z powodu zdobycia Antwerpji przez Niemców i w których jedną z najpiękniejszych postaci współczesnych nazywano „nikczemnym królem"... Nie jest prawdą, jakoby te wszystkie plugastwa, te nieprawdopodobne panegiryki na cześć Ludendorffa i kalumnie na Francję i Belgję — miały coś wspólnego z jakąś orjentacją polityczną. Nie była to żadna orjentacja, ale poprostu nikczemność. Była to publicystyka tak głęboko sprzeczna z honorem i tradycjami narodu, że wytłumaczyć ją można jedynie tem, iż autorami byli ludzie pozbawieni polskiego instynktu, żydzi, ukraińcy i polscy Austrjacy...

W owych smutnych czasach postać kardynała Merciera urosła dla nas do wysokości symbolu. I jego kraj był zalany przez butne prusactwo, jak nasza Polska, i tam także aktywiści pomagali gubernatorowi niemieckiemu w urządzeniu kraju... W takich warunkach rozwijana działalność patrjotyczna Kardynała i jego niezłomna wiara w zwycięstwo Sprzymierzonych nieciły i tu nad Wisłą jasny płomień nadziei, uodporniając na terror chwilowych triumfatorów. W r. 1918 prawie równocześnie nowożytni Hunnowie ustąpili z Brukseli i Warszawy. Wraz z nimi zasunęli się w cień hańby ich małoduszni aktywistyczni pomocnicy. Jubileusz kardynała Merciera, obchodzony dziś przez cały świat, wyciska na ich pamięci jeszcze raz piętno sromoty. Ale przypomina zarazem — w dziesiątą prawie rocznicę wybuchu wojny — że i zwycięzcy nie urzeczywistnili wszystkich obietnic, w imię których ludzi wysyłali na krwawe fronty. I dzisiaj — jak przed rokiem 1914 — Europę wstrząsa gorączka zbrojeń i nienawiści. I dzisiaj także przyszłość jest ciemna i pełna grozy. Nie należy się zresztą temu dziwić. Wojna nie ulepsza ludzi; usuwa ona jedne krzywdy, by posiać nowe.

Lewica nasza „triumfuje" dalej z powodu zwycięstwa radykałów i socjalistów francuskich. Brak państwowego zmysłu i zacietrzewienie partyjne nie pozwalają jej zwycięstwa tego ocenić według jedynego kryterjum, jakie polska polityka stosować w danym wypadku powinna, t. j. o ile wybory z 11 maja wpłyną na stosunek Francji do Polski, oraz o ile osłabią lub wzmocnią Francję. Zamiast tego czytamy wynurzenia p. Thugutta, iż

„wynik wyborów cieszy go jako demokratę, gdyż wbrew wszelkim złowróżbnym twierdzeniom świat się jednak nie przesuwa na prawo".

Podobnie p. Daszyński, stary germanofil (hr. Stuergkh doskonale go określił: „etwas radikal, aber ein tüchtiger Oesterreicher"), cieszy się ze zwycięstwa II. Międzynarodówki i dodaje, że

„Polska będzie musiała się liczyć z tymi faktami" (t. j. ze wzrostem partyj socjalistycznych w Anglji, Francji, Danji i Szwecji).

Przypominamy, że bluszczowość p. Daszyńskiego szła w czerwcu i lipcu 1920 r. tak daleko, iż wobec istnienia za Berezyną sowietów, nie widział w Polsce miejsca dla innego rządu poza rządem robotniczo-włościańskim... Gdybyśmy się jednak musieli dostosowywać do każdorazowego wyniku wyborów zagranicą, to powinnibyśmy przed 11 maja mieć równocześnie rząd faszystowski dla Mussoliniego, socjalistyczny dla Macdonalda i nacjonalistyczny dla Poincarego. Kiedyż wreszcie p. Daszyński nabędzie szacunku dla własnego narodu?

Całkiem już symplistycznie ujmuje sytuację p. Jan Dąbski.

„Należy — mówi — zmienić gruntownie nasze umeblowanie dyplomatyczne na Wierzbowej, w Paryżu, w Londynie... Polska nie może być uważana na zachodzie za organ reakcji (!) i feodalizmu (!)".

Gdyby się nie wiedziało, że stosunek pana Dąbskiego do Pałacu Brühlowskiego na Wierzbowej przypomina bajkę Kryłowa o lisie i kwaśnych winogronach, to możnaby naprawdę uwierzyć, że wice-Thugutt z „Wyzwolenia" uważa Polskę za „organ reakcji i feodalizmu". Dąbski zapomniał dodać: indyferentyzmu, ano-

malizmu i transcendentalizmu. Rymuje się to doskonale z feodalizmem i z jego własną inteligencją, która jest najwidoczniej politycznym analfabetyzmem. Nie stwierdziliśmy zresztą, czy jeden z młodych poetów miał na myśli p. Dąbskiego, gdy pisał:

„Za mało est ryczeć z talentem, trzeba mieć rozum"...

Zapytany o zdanie p. Chądzyński (NPR) oświadczył w „Kurjerze Porannym", że NPR. uzależni swe stanowisko od stosunku nowego rządu francuskiego do... robotników polskich we Francji. P. Chądzyński reprezentuje zapewne okręg wyborczy, gdzie leżą sławne miasta: Osielec i Pacanów...

Senator Posner przewiduje, że do władzy przyjdą „antyklerykali bez zastrzeżeń": Briand i Herriot lub Painleve, więc raduje się w swej socjalistycznej i żydowskiej duszy. Jednak nie radzimy mu ufać zbytnio Briandowi, wprawdzie przeprowadził on w roku 1905 rozdział Kościoła od państwa, ale on także — w roku 1922 — przywrócił ambasadę francuską przy Watykanie i bardzo energicznie bronił tego zarządzenia przed atakami lewicy. Spełniła się więc w ten sposób na nim sentencja, że „zrywanie stosunków z Watykanem kończy się nawiązywaniem stosunków z Watykanem".

Czy nie jest dziwnem, że żaden z posłów lewicowych nie podniósł, iż w Bloku Narodowym i Poincarem miała Polska wiernych przyjaciół i nie wyraził obawy, czy takichsamych przyjaciół mieć będziemy wśród francuskiej lewicy? Pamiętamy przecież, że lewica przed wojną rządziła Francją i że z jej łona wyszły gabinety skrajnie rusofilskie. Czy p. Herriot, zwolennik uznania sowietów, nie pójdzie w ślady swego kolegi partyjnego Doumergue'a, Vivianiego lub Delcassego? Inna grupa radykałów z p. Caillaux na czele dążyła do ugody z Niemcami, by front obu państw zwrócić przeciw Anglji. Czy nasza lewica nie widzi w tem niebezpieczeństwa dla Polski?

Oto są obawy, które należałoby uspokoić, a nie krzyczeć, że świat idzie na lewo. Co do nas, to nie wierzymy w zmianę polityki zagranicznej Francji. Ani sowiety nie dojrzały jeszcze do współżycia z zachodem, ani Niemcy po wyborach z 4 maja nie są na drodze do zrezygnowania z rewanżu. Polska i Mała Ententa są niezbędne dla francuskiej polityki utrzymania status quo w Europie. Nic nie znaczy, że w Polsce ministrem spraw zagranicznych jest hr. Zamoyski, a posłem w Paryżu p. Chłapowski. Przed r. 1914 pp. radykali francuscy mieli do czynienia z prawdziwym reakcjonistą Izwolskim, jako przedstawicielem sojuszniczej Rosji. Korespondowali z p. Sazonowem. Gdy teraz przyjdą do władzy, spotkają się z niezbyt im miłymi ambasadorami faszystami Włoch i Hiszpanji... Polska jest również państwem niezależnem i nie pozwoli sobie dyktować, kto ma być jej ministrem lub ambasadorem.

Przypominamy w końcu, że stosunek Francji do Polski nie był nigdy w Izbach francuskich przedmiotem krytyki ze strony radykałów i że tym premjerem, który wywalczył dla Polski G. Śląsk, był Briand. P. Herriot jest źle poinformowany o obecnych stosunkach w Polsce, ale w czasie wojny wygłaszał odczyty o potrzebie wolnej Polski, a p. Beranger, referent pożyczki francuskiej dla Polski, jest członkiem jego partji. Wszystko przemawia za tem, że w stosunkach polsko-francuskich nic się nie zmieni, choć przyjdą w Paryżu do władzy nowi ludzie.

Sojusz franko-polski jest bowiem i koniecznym i naturalnym.

Kryzys finansowy rolnictwa i środki zaradcze.

Przemysł i rolnictwo potrzebują 1 miljarda złotych kredytu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod przewodnictwem wiceministra Klarnera odbyła się **konferencja przedstawicieli rolnictwa.** Zabierali na niej głos: **Fudakowski, Jaroszyński, Chmielewski, Popławski, Szymański, Wojewódzki i inni.** Wskazywali oni na trudności, w jakich znajduje się rolnictwo z powodu obciążenia podatkami państwowymi i komunalnymi, zwłaszcza, że ceny zboża są na rynkach prowincjonalnych **znacznie niższe,** aniżeli wykazują giełdy i że porównanie cen produktów rolnych z wytworami przemysłu przemawia na niekorzyść rolnictwa.

Jako środki zaradcze zaproponowano uregulowanie eksportu produktów rolnych, przyjmowanie weksli rolnych przez Bank państwa, utworzenie osobnego kredytu dla rolnictwa i traktowanie weksli rolnych jako weksli handlowych, zakupywanie listów zastawnych przez P. K. O., w celu podtrzymywania ich kursu, gwarancję rządu do otrzymania pożyczki zagranicznej, której uzyskanie jest możliwem przez zawarcie umowy kompensacyjnej za wywóz różnych produktów rolnych.

Wicemin. Klarner przyznał, że położenie rolnictwa jest również trudne, jak przemysłu, co się zaś tyczy kredytu, to rząd z chwilą zaniechania druku marek polskich został pozbawiony możności udzielania kredytów, jedynie częściowo ze swoich środków udziela pewnej pomocy niewspółmiernej dla potrzeb przemysłu i rolnictwa, które, według obliczeń sfer gospodarczych, wynoszą 1 miljard złotych.

SANACJA PRZEMYSŁU.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę toczyły się w ministerstwie przemysłu i handlu obrady nad **kryzysem w przemyśle** przy udziale min. Kiedronia, wicemin. Klarnera, sekretarza komitetu ekonomicznego Rady min. Widomskiego, posłów Wierzbickiego, Chacińskiego, Chądzyńskiego, tudzież delegatów różnych zawodowych związków. Wyniki konferencji **mają posłużyć do unormowania polityki rządowej w zakresie sanacji przemysłu.**

JAKĄ MA BYĆ POLITYKA KREDYTOWA?

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja kredytowa Rady gospodarczej **zakończyła obrady nad polityką kredytową.** Przy końcu obrad wicemin. Klarner oświadczył, że wysunięte podczas dyskusji postulaty, po poszczególnem rozważeniu przez rząd, **zostaną przedstawione na plenum posiedzenia Rady gospodarczej.**

Pakt „przyjaznej współpracy" Włoch z Czechami.

Rzym. PAT. Mussolini i Benesz ustalili brzmienie paktu o przyjaznej współpracy obu krajów mającej na celu zapewnienie utrwalenia pokoju oraz utrzymania na trwałe uzdrowionej sytuacji ekonomicznej w Europie środkowej.

„SOLIDARNIE, ALE ODRĘBNIE".

Paryż. (PAT.) Min. Benesz udzielił wywiadu korespondentom pism paryskich i PATa. Minister oświadczył, co następuje:

W polityce małej ententy nic się nie zmieniło. Wizyta moja w Rzymie **ma głównie na celu zawarcie z Włochami porozumienia identycznego z traktatem włosko-jugosłowiańskim.** Solidaryzujemy się z Jugosławją i dlatego nie mogliśmy dotychczas wchodzić w dyskusję z Włochami. Obecnie po zawarciu traktatu Włoch z Jugosławją przeszkody zostały usunięte. Układ, który chcemy zawrzeć z Włochami, **będzie aktem pokojowym, nie sprzeciwiającym się w niczem naszym dotychczasowym stosunkom z Anglją i Francją, oraz naszymi sąsiadami.** Zamierzony akt będzie raczej dowodem solidarności państw wchodzących w skład małej ententy w sprawach porozumiewania się z jej sojusznikami, **zawieramy bowiem podobne umowy z państwami zaprzyjaźnionemi z nami, lecz stojącemi na zewnątrz małej ententy.**

Na pytanie dlaczego w takim razie zawierane są te umowy oddzielnie i dlaczego Czechosłowacja chce podpisać z Włochami akt odrębny zamiast przyłączyć się poprostu do traktatu włosko-jugosłowiańskiego, minister Benesz z widocznem rozdrażnieniem odparł: Jesteśmy solidarni w polityce i mamy wspólne cele małej ententy, ale politykę zagraniczną prowadzimy oddzielnie, chociaż solidarnie. Tego wymaga suwerenność każdego państwa. W końcu powiedział Benesz, że porozumienie z Włochami nie zmieni bynajmniej stanowiska małej ententy wobec Austrji i Węgier.

Co robi u nas 400.000 przybyszów żydowskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Odnośnie do artykułu pod tym tytułem, korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się, że **sprawa obywatelstwa żydów rosyjskich nie należy do kompetencji wicemin. Olpińskiego.**

OGÓLNO-POLSKI ZWIĄZEK DZIENNIKARZY.

Warszawa. (Telef. wł.) Syndykat dziennikarzy warszawskich zaprasza **przedstawicieli wszystkich Syndykatów dziennikarskich** na wspólną konferencję w sprawie utworzenia **Związku Syndykatów dziennikarzy polskich,** na dzień 29 maja do Warszawy.

Wizyta księcia Etiopji w Paryżu.

Paryż. (AW.) Do Paryża przybył książę Etiopji nazwiskiem Tafferi. Jest on zupełnie podobnym do portretu króla Henryka IV. Książę stał się **w bardzo krótkim czasie osobistością popularną w Paryżu.** Zamieszkał on przy Quai D'Orsay. Powszechną senzację wzbudza jego **hojność.** Podarował on Poincaremu sześć wspaniałych lwów i cztery żebry chodzące w zaprzęgu. Książę Tafferi zamierza udać się następnie do Londynu.

W pałacu Elizejskim wydany został na cześć księcia Tafferi **bankiet, na którym przemawiał prezydent Millerand,** wspominając odwieczne stosunki między obu krajami i witając z zadowoleniem dopuszczenie **Etiopji do Ligi Narodów.**

Przewlekły kryzys gabinetowy w Jugosławji.

Misja Dawidowicza.

Białogród. (PAT.) **Król przyjął Dawidowicza, któremu powierzył utworzenie rządu prawicy na podstawie koncentracji.** Z kół zbliżonych do Dawidowicza słychać, że otrzymał on **misję niczem nie uwarunkowaną.** Sądzą, że na wybór osoby Dawidowicza wpłynął poseł jugosłowiański w Berlinie, który ostatnio przybył do Białogrodu.

Pociechy i przykrości po klęsce.

Klęska partyj umiarkowanych przy wyborach 11 b. m. jest oczywiście w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji. „L'Action francaise", której listę spotkała sromotna porażka w Paryżu, uważanym za jej twierdzę, zamieszcza naczelny artykuł p. L. Daudet pod znamiennym tytułem: „Zwycięstwo wyborcze Anti-Francji". P. Daudet pociesza się filozoficznie: „Osobiście sądzę, że drogi Opatrzności — choć się przykremi wydają — są zawsze w rezultacie najlepszemi". Szkoda tylko, że monarchiści francuscy dopiero po wyborach stanęli na tem filozof. stanowisku i dopiero teraz zrezygnowali ze swojej reprezentacji parys.; gdyby to byli zrobili przed wyborami, Blok narodowy zyskałby pewnie kilkadziesiąt tysięcy głosów i kilka mandatów więcej.

„Express d' Angers" i „Rappel" zajmują się pytaniem, skąd socjaliści i komuniści wzięli pieniądze na kampanję wyborczą. Podają m. in. fakt, że organ komunistów „L'Humanité" wydawał w ostatnich dniach przed wyborami swój „dodatek wyborczy" w ilości 11 miljonów egzemplarzy. P. Philouze w „Express" przypomina okólnik Międzynarodówki hamburskiej, podpisany przez Fryd. Adlera i Tom. Shaw do socjalistów wszystkich krajów o pieniądze na akcję wyborczą we Francji celem pobicia Poincare'go.

„Temps" konstatuje wielkie różnice programowe, dzielące obóz zwycięskiego Bloku lewicy! Pozatem odnośnie do polityki zagranicznej zastanawia się nad taktyką utworzonego przez niego rządu i pisze: „Jeśli wystąpi z siłą, to żadnej zmiany (w stosunku do polityki Poincare'go) nie będzie. Jeśli zaś z bezczynnością, to Francja nie otrzyma odszkodowań".

Kto będzie następcą Poincarego?

WARUNKI MILLERANDA.

Paryż. (AW.). Blok lewicowy zdradza wyraźne symptomaty wahania. Prawdopodobnie blok ten obawia się poprostu odpowiedzialności za władzę tem więcej, że socjaliści uchylają się od udziału w rządzie. W kołach politycznych powtarza się coraz częściej pogłoskę, że Herriot wolałby objąć przewodnictwo Izby niż prezydenturę gabinetu.

Według informacji przedstawiciela Ag. Wsch., otrzymanych w ostatniej chwili — Millerand gotów byłby powierzyć Herriotowi misję stworzenia rządu, opartego na bloku lewicowym, ze swej strony jednak zastrzega szereg warunków, którym musiałby odpowiadać stworzony przez Herriota rząd. Warunki te są podobno następujące: 1) Utrzymanie okupacji Ruhry, 2) wyrzeczenie się zamiaru nawiązania stosunków z Sowietami w warunkach dotychczasowych, 3) zatrzymanie ambasady francuskiej w Watykanie i dalsze poprawne stosunki z Watykanem. Gdyby przyszły domniemany szef rządu warunki te odrzucił, mogłoby dojść do przesilenia na stanowisku Prezydenta Republiki, a wówczas sytuacja polityczna skomplikowałaby się jeszcze bardziej. Sprawa dalszej okupacji Ruhry nie nastręcza tylu trudności, ile sprawa ewentualnego nawiązania stosunków z Sowietami. Zagadnienie to dzieli opinję francuską na 2 przeciwne obozy, usposobione do siebie nawzajem nieprzejednanie. Sprawa polska i rumuńska odgrywają w tem zagadnieniu również bardzo poważną rolę. Bainville w „Liberte" ostrzega po raz drugi, że aljans Francji z Polską i Rumunją straciłby na swej żywotności, gdyby Francja zmieniła zasadniczo podstawy swej polityki w stosunku do Rosji sowieckiej.

Paryż. (AW.). „L'Oeuvre" donosi, że poseł Herriot gotów byłby przyjąć misję stworzenia gabinetu o tyle tylko, o ile Prezydent Republiki nie uwarunkowałby tej misji zastrzeżeniami ze swej strony. W przeciwnym razie Herriot odmówi swego współdziałania i nie zawezwie socjalistów do uczestnictwa w rządzie.

NIESPODZIANKI SYSTEMU WYBORCZEGO.

Paryż. (AW.). Obecnie okazuje się, że system wyborów francuskich przynieść może duże niespodzianki. Wyniki wyborów nieodpowiadają ilości głosów padłych na poszczególnych kandydatów. Np. Tardieu otrzymał 76.753 głosy, a pomimo to nie został wybrany, podczas gdy Franclin de Boullin został wybrany, otrzymując 46.595 głosów, a Dalimet otrzymał mandat, mając tylko 24.000 głosów.

Trudności w rokowaniach londyńskich.

Rewizja traktatów politycznych i gospodarczych. Układy powojenne poza dyskusją. — Pretensje z tytułu krzywd osobistych. — Pretensje rządowe. Obrady odroczone do 20 b. m.

Londyn. (PAT.) Czwartkowe plenarne posiedzenie konferencji angielsko-sowieckiej odbyło się pod przew. Pousouby'ego. Rozpatrywano sprawozdanie komisji traktatowej stanowiące materjał badań nad traktatami zawartymi między obu krajami w czasie nie późniejszym jak do listopada 1919 r. Traktaty te konwencja podzielona na dwie kategorje, t. j. na traktaty, które straciły moc obowiązującą, tu należą przedewszystkiem układy odnoszące się do pewnych zmian politycznych, oraz na traktaty, które należy poddać rewizji — te drugie odnoszą się do kwestyj gospodarczych. Delegacja angielska zastrzegła się, by podczas rozpraw nie rozpatrywano tych kwestyj, które załatwione zostały w wyniku zawarcia pokoju w Europie. Delegacja sowiecka zgodziła się na ten punkt widzenia.

Następnie konferencja przystąpiła do rozpatrywania sprawy pretensyj obywateli angielskich, którzy byli w Rosji, z tytułu krzywd osobistych. Co do własności prywatnej delegacja angielska stała na stanowisku, by Rosja udzieliła sum rekompenzacyjnych w formie koncesji lub w drodze przywrócenia stanu posiadania. Sowieccy delegaci zwrócili jednak uwagę na różnice ustrojów społecznych w obu krajach, postawili w końcu wniosek, by pretensje były rozpatrywane dopiero wówczas, gdy delegacja otrzyma wszystkie szczegóły odnośnie do charakteru i zwrotu tych pretensyj, na co zgodziła się delegacja angielska.

Następnie konferencja przeszła do dyskusji nad sprawą wzajemnych pretensyj między obu rządami, a w której wyłoniły się pewne różnice zdań. Wobec trudności technicznych, na jakie w omawianiu tych spraw wskazano, delegacja angielska postanowiła odłożyć omówienie ich na później, jednakże delegacja sowiecka sprzeciwiła się odłożeniu dyskusji nad temi pretensjami, motywując to tem, że w ten sposób odłożona zostanie dyskusja nad pretensjami, które przez delegację sowiecką zostały już opracowane. Mimo to jednakże delegacja angielska obstawała przy swoim punkcie widzenia, jedynie wyjaśniając, że zwłoce w omówieniu ulegną przecież wszystkie pretensje wysuwane przez Anglję.

Po ogólnej wymianie zdań w tym zakresie postanowiono wreszcie odłożyć posiedzenie konferencji. Ustalono, że następne posiedzenie konferencji odbędzie się 20 maja.

Projekt upaństwowienia kopalń odrzucony.

Londyn. (PAT. Polradio). Wniosek członka Labour Party Hallia tyczący się upaństwowienia kopalń węgla i bogactw narodowych został po dłuższych i bardzo ożywionych naradach odrzucony 264 głosami liberałów i konserwatystów przeciwko 163 głosom Labour Party. Odpowiedzialność rządu nie była w tej sprawie zaangażowana.

Z ostatniej chwili.

Kraków. Pan Prezydent Rzeczposp. Wojciechowski, na prośbę Polskiego Komitetu Głównego, objął patronat nad udziałem Polski na międzynarodowej wystawie współczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku.

Lublana. (PAT) Pociąg ekspresowy simploński, idący w kierunku Włoch, najechał o północy na stacji Prestranek pod Postojną na pociąg ciężarowy. Cztery osoby zostały zabite, pięć ciężko rannych, między innemi z personalu pociągu Towarzystwa wagonów sypialnych. Pełniący służbę urzędnik zastrzelił się.

Na powitanie Prezydenta!

Kraków powita dzisiaj serdecznie p. Prezydenta Rzplitej, przybywającego na uroczystość 20 pułku piechoty. Będzie to hołd zarówno dla wysokiego urzędu, jak i dla osoby p. Prezydenta. Nawet w ramach naszej niefortunnej Konstytucji potrafił p. Prezydent zaznaczyć swą indywidualność, zaakcentować mocno wolę i aspiracje Narodu. Musiał — rzecz prosta — narazić się na ataki naszych wrogów, którzy trafnie docenili jego autorytet w społeczeństwie. Tem ściślejszym staje się mur serc polskich, które Go otaczają, i tem żywszą jest nasza wdzięczność.

Z dnia politycznego.

P. P. S. i Mac Donald.

Są „rzeczy, o których się nie mówi w P. P. S.! Należą do nich ostatnie metamorfozy Mac Donalda! Kiedy premier angielski przyznał się świeżo do nacjonalizmu, „Naprzód" to dyskretnie przemilczał, a „Robotnik" odważył się nawet na korrekturę przemówienia Mac Donalda. Przemówienie to podane przez P. A. T. w pewnym ustępie brzmiało: „Jestem przekonanym i nieugiętym nacjonalistą"! „Robotnik" natomiast posługując się tymże telegramem P. A. T. podał ten ustęp w ten sposób: „Jestem przekonany i nieugięty socjalista"! Tak sobie poradził „Robotnik" w kłopotliwem położeniu! Przyznać trzeba, że znacznie uczciwszą metodę obrał „Naprzód". Lepiej milczeć, niż przekręcać niemiłe dla siebie depesze!

Mac Donald zresztą nie po raz pierwszy sprawia kłopot naszym socjalistom. W dniu 21 kwietnia b. r. powiedział on w Yorku:

„Uczuciowo nie lubię tego, by Labour Party nazywano partją socjalistyczną... Zawsze samego siebie nazywam członkiem Labour Party, a rząd, do którego należę, Rządem Labour"...

A tu w Polsce reklamuje się Mac Donalda, jako najdoskonalszy typ socjalisty! „Naprzody" i „Robotniki" łączą z nim wszystkie nadzieje powodzenia! Jak nie mówić o „zmierzchu socjalizmu", skoro jego kierownicy zastrzegają się przeciw nazywaniu ich i uważaniu ich za socjalistów!

Żydzi atakują Arcybiskupa Cieplaka i Rzym.

W łódzkim żydowsko-socjalistycznym „Głosie polskim" atak na Arcyb. Cieplaka i Stolicę Apost. trwa. Po p. Długoszowskim zabiera głos jakiś p. Przemyski i próbuje wmówić w opinję, że Rzym traktuje Męczeńskiego Arcybiskupa jako „rosyjskiego prałata", a nie — Polaka. P. Przemyski jednak swego twierdzenia nie popiera ani jednym dowodem, ani jednym cytatem, choćby z pism rosyjskich wziętym!

Piętnujemy to z palca wyssane wiadomość, jako fałsz ukuty przez łódzkich żydów w celu dyskredytowania Stolicy Apost. i Arcyb. Cieplaka. Stwierdzić bowiem łatwo, że Arcyb. Cieplak był przyjmowany w Rzymie, jako biskup, wikarjusz generalny archidiecezji mohylowskiej, polskiej i łacińskiej, — jako Polak, — że Pius XI. w rozmowie z nim ustawicznie wracał do Polski i do swego w niej pobytu, — że przyjmował go poseł Polski w Rzymie, p. Skrzyński, — że Arcybiskup zamieszkał w Kollegjum polskiem w Rzymie. Świadczą o tem sprawozdania prasy włoskiej, „Corriere d' Italia", „Osservatore Romano" i in., świadczy też i zamieszczone w naszym dzienniku sprawozdanie naszego rzymskiego korespondenta. Rzecz cała jest zresztą jasna! Tylko żydo-socjalistom nie miła! Stąd posługiwanie się zwyczajnym w takich czasach środkiem — kłamstwem!

Wypadki listopadowe przed sądem.

Oskarżony o strzelanie do ułanów.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okr. karnym pierwsza rozprawa cywilna, odnosząca się bezpośrednio do krwawych zajść listopadowych. Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Lewicki, kelner z zawodu, obwiniony o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Według aktu oskarżenia, miał on w dniu 6 listopada w czasie przejazdu szwadronu rotm. Bochenka z 8 p. ul. przez ul. Rajską, strzelać z okna 2-go piętra domu pod l. 4, na przejeżdżających ułanów, którzy zdążali na ul. Dunajewskiego, celem uśmierzenia zrewoltowanych tłumów. Od strzałów oskarżonego jeden z ułanów został raniony, jednak nie stwierdzono który.

Oskarżony wypiera się zarzuconych mu czynów i twierdzi, że krytycznego dnia rano przebywał poza domem, a wrócił dopiero koło godz. 1, kiedy już było po rozruchach. Po zeznaniach Lewickiego przesłuchano por. Talagę, por. Piekłę, sierżantów Gwiżdża, Engelmana i innych świadków, którzy z koszar przy ul. Rajskiej widzieli jakiegoś mężczyznę, stojącego w oknie domu pod l. 4 z rewolwerem w ręku w czasie przejazdu szwadronu ułanów. W mężczyźnie tym część świadków rozpoznaje Lewickiego. Wobec sprzecznych zeznań trybunał uchwalił zawezwać jako świadków oficerów i podoficerów szwadronu ś. p. rotm. Bochenka. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się z końcem bież. miesiąca.

Jubileusz Prymasa Belgji.

W tych dniach składała polska delegacja z biskupem Godlewskim i p. Zamoyskim na czele hołd prymasowi Belgji, kard. Mercier'owi, święcącemu 50-lecie swojego kapłaństwa. Katolicka Polska nie mogła zapomnieć o wielkim swoim przyjacielu, nieustraszonym bojowniku za wolność ujarzmionych narodów i znakomitym przedstawicielu odrodzenia chrześcijańskiej filozofji. Nie mogło w Malines braknąć przedstawicieli tego narodu, którego katolicka kultura ma wiele do zawdzięczenia byłemu profesorowi z Louvain, a który przez cztery lata wojennej zawieruchy wszystkie swe nadzieje złączył ze zwycięstwem idei kardynała Merciera.

Charakterem swej umysłowości jest kard. Mercier niezmiernie bliski Leonowi XIII. Wspólne im jest zrozumienie dla zagadnień społecznych, czego wyrazem ze strony Wielkiego Papieża są jego encykliki kwestji robotniczej, ustrojowi państw i demokracji poświęcone, — ze strony zaś Prymasa Belgji jego praktyczna akcja, popieranie katolickiej akcji społecznej, zwłaszcza syndykalizmu robotniczego i włościańskiego, któremu obecnie znakomity Dominikanin, O. Rutten, przywodzi. Jeszcze przed kilku miesiącami przewodował 73-letni kardynał Mercier „Międzynarodowej Unji katolickiej dla studjów społecznych", popierając swym autorytetem rozwiązanie trudnego problemu, rozwiązanie sprzeczne zarówno z dążnościami kapitalizmu, jak i zasadami socjalizmu.

W kard. Mercierze znalazł Leon XIII. również znakomitego kontynuatora myśli odrodzenia chrześcijańskiej filozofji przez powrót do tomizmu przy nawiązaniu do wyników współczesnej wiedzy. Leon XIII. wypowiedział ją w r. 1879 encykliką „Aeterni Patris". Jednym z pierwszych, którzy ją pojęli, był młody Ks. Mercier. Z niemałem zdziwieniem patrzyli świeccy studenci Louvain i Paryża na niego, oddającego się z zapałem studjom fizjologji, fizyki, matemat., asystującego przy odkryciach znakomitego neurologisty, Van Gehuchten'a, lub badającego choroby umysłowe w klinice paryskiej. Te doświadczenia Merciera wraz z głębokiem znawstwem Arystotelesa i św. Tomasza dały syntezę neotomizmu w jego dziełach: „Critériologie", „Ontologie", „Psychologie" i „Logique". On też zainicjował i stworzył „Szkołę św. Tomasza" w Louvain, która (następnie przekształcona) przez pewien czas była jedynem, a do dziś jednem z pierwszych źródeł neoscholastycznej filozofji. Początkowe trudności złamała niespożyta siła Mgra Merciera; dziś przy schyłku swej działalności z radością patrzy na świetny rozwój swego dzieła, na postępy filozofji św. Tomasza nawet w protestanckich kołach i uznanie nawet wśród niewierzących filozofów.

Znane już w świecie nauki imię Merciera rozgłośnem uczyniły wypadki wojenne.

W dn. 4 sierpnia mówił w parlamencie Bethmann-Hollweg o pogwałceniu neutralności Belgji: „Znaleźliśmy się w potrzebie, a potrzeba nie zna przykazań. Nasze wojska zajęły już Luksemburg, a może stanęły już na terenie Belgji... Nie możemy czekać na Francję... Bezprawie, którego się dopuszczamy, naprawimy później..." Z tą chwilą rozpoczęła się nowa działalność Merciera. W nieobecności króla, który pospieszył ze swojem wojskiem na pole walki, sędziwy kardynał, otoczony strażą niemiecką, bezsilny na oko, stał się nieugiętym obrońca praw uciśnionego narodu — więcej, stał się sumieniem walczącego wówczas świata. Przypominał nie tylko krzywdę własnej wyrządzoną ojczyźnie, ale jak prorok Starego Zakonu z gruzów Europy gromił i do upamiętania wzywał, — chrześcijańskie prawo międzynarodowe, jako „fundamentum regnorum" i jako jedynie trwały sposób na uspokojenie świata, wskazywał. Okupanci zrobili wszystko, co mogli, by niezłomnego Kardynała unieszkodliwić. Nie pomogły konfiskaty listów pasterskich, ani represyjne środki, stosowane względem jego osoby, — zawiodła interwencja w Watykanie! Pieniąca się swa złością siła teutońska okazała się bezsilą w zderzeniu z ideą kardynała. Jemu w udziale przypadło ostateczne zwycięstwo. Historja Belgji i cywilizacji nigdy jego nazwiska i jego zasług nie zapomni!

Nie zapomni ich także Polska, w której powstanie wierzył wtedy, gdy w samej Polsce pracowano nad nowym jej rozbiorem, — której zmartwychwstanie powitał jako „triumf sprawiedliwości w stosunku do bohaterskiego narodu", — z którą współczuł w okresie zalania jej przez bolszewickie hordy, — do której ciągle jeszcze w swych pięknych listach i przemowach powraca. Jeśli mamy na Zachodzie szczerych i bezinteresownych przyjaciół, to niewątpliwie pierwszym z nich jest Prymas Belgji.

W. Z.

Z powodu kryzysu w naszym przemyśle.

Już przed wielką wojną Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stawały się jednym z najważniejszych i najpotężniejszych czynników gospodarstwa światowego. Zwracając głównie uwagę na szybkość i temsamem taniość produkcji, postępowały naprzód niezmiernie szybkim krokiem, przewyższając kolejno jednego i drugiego ze swych współzawodników, jeden i drugi kraj europejski. Oczywiście jednak produkcja całej Ameryki była znacznie mniejsza od produkcji starszej części świata, Europy, wynosiła jednak więcej niż jeną trzecią produkcji światowej.

W tym ogromnym postępie gospodarczym dopomagały Ameryce jej kolosalne bogactwa górnicze, pokłady węgla, rudy żelaznej, wielkie siły wodne, jej ogromne przestrzenie, wielki rynek wewnętrzny, mocno odgraniczony od reszty ziemi wysokiemi cłami prohibicyjnemi — wreszcie przedsiębiorczość i inne właściwości charakteru jej mieszkańców, w bezwzględnem dążeniu do wzbogacenia się, do którego prowadziła droga przez możliwe zwiększenie produkcji i udoskonalenie jej. Kraje europejskie nie posiadając tych walorów, musiały zadowalniać się mniejszym postępem produkcji.

Przyszła wielka wojna. Państwa Europy, zmuszone zwrócić całą swą uwagę na wszystko, co było związane z jej prowadzeniem, zwolniły tempo rozwoju przemysłu, gdy Ameryka mogła nietylko swobodnie pracować, ale nadto zwiększyć niezmiernie swój rynek zbytu w Europie. Dotyczyło to nietylko przemysłu wojennego, ale nieomal wszystkich gałęzi wytwórczości bez względu nawet na szalenie wzrosłą w tym czasie drożyznę. Rozpęd ten był tak silny, że powojenne odrodzenie ekonomiczne Europy nie mogło przecież postawić jej na poziomie przedwojennym. Dziś stoimy wobec faktu, że produkcja Stanów Zjednoczonych wynosi około 60%, t. j. prawie dwie trzecie produkcji światowej. Produkcja żelaza i stali wzrosła od roku 1913 w Ameryce o 34%, produkcja całej Europy od tegoż czasu spadła o 42%. Stany Zjednoczone wytwarzały w r. 1913 60 miljonów ton żelaza i stali, dzisiaj produkują blisko 90 miljonów, więc prawie półtora razy więcej. Podobnie wzrosły odpowiednio cyfry dla innych gałęzi produkcji, dla zboża, dla węgla. Po przezwyciężeniu kryzysu powojennego widzimy dziś szalony rozpęd, ogromny rozmach amerykańskiego przemysłu. Już dziś zaczyna dyktować Ameryka n. p. ceny żelaza, a zanosi się na to, że dyktować je będzie na wszystkich polach przemysłu. Równolegle z tem rośnie dobrobyt nietylko kraju jako całości, ale i przeciętnego obywatela, który dziś z reguły posiada własny automobil (jeden automobil na siedmiu mieszkańców) i własny dom.

Są przytem i cienie. Robotnik amerykański pracuje wydatniej, ale też bezsprzecznie więcej, ciężej i dłużej od europejskiego. Wedle statystyki Labour Review ponad 50% robotników pracuje więcej niż 48 godzin tygodniowo, 36% więcej niż 54, zaś 12% więcej nawet niż 60 godzin, t. j. ponad 10 godzin dziennie, a nawet jeszcze więcej, jeżeli uwzględnimy angielską sile. W tak

O prawdę.

Ze stosunków polsko-ruskich.

VII. Musimy jeszcze raz parę słów poświęcić projektowi ks. arc. Roppa co do „birytualizmu" w Rosji, który ks. Karalewski traktuje z niesłychanym wprost sarkazmem i lekceważeniem. Projekt ten ks. Karalewski uważa za typowy objaw nacjonalizmu polskiego, mogący przynieść ewentualnym misjom katolickim w Rosji same tylko straty. Zdaniem ks. Karalewskiego misji katolickiej w Rosji z dobrym skutkiem mogą się podjąć tylko księża obrządku słowiańskiego pod duchowym kierunkiem ks. metropolity Szeptyckiego, którego natomiast ks. arcybiskup Ropp od przyszłych misyj w Rosji chciałby całkiem wykluczyć, jako zbyt politycznie zaangażowanego. Nie wdaję się w kwestję, po której stronie jest racja, ale wolno nam tu zauważyć, że arcybiskup Ropp jest człowiekiem doświadczonym, biskupem gorliwym, znającym Rosję doskonale, a do partyj nacjonalistycznych nie należy, ks. Karalewski zaś zanadto pozostaje pod wpływami — może sobie nawet z tego sprawy nie zdaje — nacjonalistycznych polityków panukraińskich i rosyjskich. Projekt zatem ks. arcyb. Roppa, opracowany i przedłożony w formie memorjału Rzymowi, choć nam nie jest znany w szczegółach, lecz tylko w linjach bardzo ogólnych z uwag samego ks. Karalewskiego, musimy jeszcze rozpatrzeć ze stanowiska właśnie misyj katolickich w Rosji.

Ośmielimy się stanowczo twierdzić, że projekt birytualistyczny ks. arc. Roppa nie jest ani niedorzeczny, ani niema na oku w pierwszym rzędzie interesu narodowego polskiego, przedstawia bowiem pewne widoczne korzyści dla Kościoła katolickiego. Projekt ten unika zasadniczo podwójnej hierarchji katolickiej w Rosji, jaką mamy n. p. u nas w Małopolsce, co musi prowadzić, naszem zdaniem, do zmniejszenia płaszczyzny tarć i nieporozumień wśród przyszłych katolików w Rosji obrządku łacińskiego i słowiańskiego, gdyż obydwa obrządki w Rosji już dziś są i będą w przyszłości. Obrządek łaciński w Rosji będzie istniał nie jako polski, ale jako katolicki, a inteligencja rosyjska, o ile się skłania ku katolicyzmowi, przeniosi nawet ten obrządek zachodni nad wschodni słowiański.

Podług wywiadu z ks. Susalewem, o którym wyżej była już wzmianka, było w Petersburgu w r. 1911 około 2.000 katolików-Rosjan, z tego około 1500 łacińskiego obrządku, a tylko około 500 obrządku słowiańskiego. W przyszłości, jeśli nastanie w Rosji wolność wyznań, liczby łacinników-Rosjan mogą wzróść znacznie i z tą możliwością już dzisiaj należy się liczyć. Będą też Rosjanie-unici, gdyż są już dzisiaj i jeśliby duchowieństwo rosyjskie silniej garnęło się ku katolicyzmowi, to niezawodnie wybierałoby obrządek słowiański, który zna i w którym praktykuje, za duchowieństwem zaś lud wiejski by poszedł. W razie powodzenia misyj katolickich w przyszłej Rosji, liczba duchowieństwa unickiego najprawdopodobniej znacznie wzrośnie, może wytworzyć większość i wydać z pośród siebie hierarchję katolicką. Czyż tedy w samej Rosji wśród samych katolików-Rosjan miałyby być dwa kościoły katolickie, jeden obrządek łaciński, drugi słowiański, i czy one mają z sobą się spierać o dusze, i nie dochodzić do zgody, jak w Małopolsce wschodniej między łacinnikami a obrządkiem słowiańskim? Projekt ks. arc. Roppa tę sprawę znacznie upraszcza i dlatego winienby być branym poważnie.

Oczywista śmiesznym jest zarzut, że projekt ks. arc. Roppa ma cele polonizacyjne na względzie. Rosja również powojenna będzie za wielkiem państwem, aby garść Polaków tam pozostałych miała iść na polonizowanie Rosjan. Czy to wogóle możliwe? Zresztą cui bono? Polacy i Rosjanie po zawarciu pokoju mogą żyć z sobą w zgodzie, nie potrzebują żywić do siebie żadnej nienawiści, żadnej zazdrości. Biskupami wreszcie Rosji mogą być z czasem Rosjanie, więc już z tego względu polonizacja na dalszą metę należy uważać za wykluczoną. Interes polski w projekcie ks. arc. Roppa najwidoczniej w grę nie wchodzi, lub wchodzi bardzo nieznacznie. Może ten projekt tylko nieco krzyżuje plany kościelno-polityczne pewnych polityków wschodniego obrządku i dlatego ostro się go krytykuje w kołach niestety także rzymskich.

Projekt ks. arc. Roppa chociaż nie jest idealny i wszystkich trudności nie usuwa — przedstawia w każdym razie znaczne korzyści dla Kościoła katolickiego, gdyż daje Kościołowi gwarancję jedności w działaniu, nie przesadza, jak się ostatecznie ułożą w Rosji stosunki wyznaniowe, pozwala doskonale wyzyskać wszystkie siły na korzyść katolicyzmu. „Birytualizm" mianowicie zjednoczy wszystkich pracowników katolickich w pracy dla Kościoła katolickiego, złagodzi tarcia i rywalizację między obrządkami, zbliży do siebie

ciężkim przemyśle, ja[illegible] tylko 10% robotników pracuje 48 godzin tygodniowo, zaś 44% ponad 60 godzin. Kiedyindziej napiszę jeszcze o ciężkich warunkach pracy takiego robotnika, najczęściej rekrutującego się z immigrantów, o których złagodzenie toczyła się w ostatnich czasach silna walka, przechylając się coraz bardziej na korzyść współczesnych chrześcijańskich pojęć o pracy i prawach robotnika. I także kiedyindziej o niezwykle dobrem położeniu, jakie uzyskały niektóre branże zorganizowane. Tu chodziło mi tylko o wyraźne podkreślenie przodującego stanowiska, jakie w światowej gospodarce zajęła dziś Ameryka, dążąca do bezwzględnej supremacji ekonomicznej na ziemi. Odbudowujące się państwa europejskie tylko z niezmiernym wysiłkiem mogą konkurować z Ameryką — i to bardzo pozostając w tyle. My jesteśmy w warunkach jeszcze gorszych. Przemysł nasz w znacznym stopniu żył kredytami markowymi, spłacanymi w zdewaluowanych markach, poprostu subsydjami państwowymi — oraz wielką taniością produkcji. — Dziś odpadło jedno i drugie. Stoimy wobec kryzysu, nieuniknionego zresztą wszędzie, gdzie tylko dochodziło do sanacji finansowej, a i tak stosunkowo u nas jeszcze bardzo lekkiego. Jeżeli przemysł nasz chce się utrzymać, jeżeli nie chce upaść, konieczne jest wzmożenie wytwórczości przy niezwiększonych jej kosztach. Leży to w interesie przemysłowca i robotnika, leży w interesie całego społeczeństwa. Od pomyślnego rozwiązania tej sprawy, zależeć będzie, czy będziemy własnymi panami, czy — co nie daj Boże — popadniemy w niewolę ekonomiczną.

St. Bryła.

Przegląd religijny.

(Rząd Angory chce chrześcijaństwo wytępić. — Groźba prześladowania religijnego w Chili. — Katolicy czescy bronią się przed antykatolicką polityką szkolną).

Salzburska „Kathol. Kirchenztg." donosi w korespondencji z Mardin, że rząd Angory (Kemala Paszy) nadesłał mieszkańcom tego powiatu następujący rozkaz: „1) Chrześcijanie będą odtąd święcić piątek, nie niedzielę; 2) nie wolno im urządzać żadnych uroczystych nabożeństw po kościołach; 3) uroczystości weselnych; 4) wizytacyj biskupich; 5) nie wolno dzwonić; 6) posty mogą obserwować jedynie tylko w okresie „ramadan" (mahometańskiego postu); 7) kiedy ktoś z rodziny chrześcijańskiej przechodzi na mahometanizm, musi i cała rodzina to samo zrobić; 8) nie mogą wchodzić w stosunki kupieckie z zagranicą; 9) chrześcijanom nie wolno opuszczać kraju bez osobnego pozwolenia; 10) każdy z nich, który chce w Mardin mieszkać, musi się do tych przepisów zastosować".

Czy możliwe? Zakrawałoby to na humorystykę, gdyby nie było podane przez poważny katolicki tygodnik, wydawany przez teologiczny fakultet w Salzburgu. Tak to prześladowanie chrześcijaństwa odbija swojemi metodami od tych, których się trzyma wojujący z Kościołem liberalizm wieków nowożytnych, że się prawie wierzyć nie chce, by podobne rzeczy były możliwe w XX. w. A jednak donosi o tem nie lecąca na sensację „Kirchenztg."

*

Znacznie więcej „po europejsku" poczyna sobie w tej dziedzinie masonerja w republice połudn. amerykańskiej, Chili. Wybory, odbyte 2 marca b. r. dały Izbie większość radykalno-liberalną, którą kieruje antychrześcijański obóz tzw. „Związku liberalnego". Wybory te zaś w kraju o ludności katolickiej wypadły w ten sposób dlatego, że — jak donosi korespondent „La Croix" — rząd użył wojska dla przeprowadzenia kandydatów liberalnych. Dalszą ilustracją panujących tam stosunków jest fakt, że sam prezydent republiki Alessandri te metody wyborcze zalecał.

Wyznaczony przez „Związek liberalny" nowy premjer tymczasowego rządu, Losi (Izba zbiera się 1 czerwca), już zdążył przedstawić program, który w imieniu nowej większości będzie się starał zrealizować. W wywiadzie dziennikarskim wskazał na działalność Combes'a i Waldeck-Rousseau'a we Francji z pocz. XX. w., jako na swój wzór w polityce wyznaniowej. Zapowiedział: projekt ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, konfiskacie dóbr kościelnych, ograniczeniu praw zakonów, zakazie udzielania nauki przez zakonników, wypędzeniu "zagranicznych" zakonów i rozwodach! Naprzód jednak musiałaby ulec rewizji stara konstytucja republiki, mająca za sobą przeszłość już 90 lat, a uznająca religję katolicką za panującą i gwarantująca całkowitą wolność Kościołowi.

Dopiero ujawnienie tych punktów programu przez p. Losi'ego otwarło katolikom chilijskim oczy na grożące niebezpieczeństwo. Rozpoczęły się protesty masowe ludności. Jednym z najmocniejszych i najbardziej znamiennym był protest młodzieży w dn. 30 marca w Santjago. Zgromadziło się ponad tysiąc młodzieży robotniczej i kształcącej się. Ludwik Pizarro Espoz, prezes katolickiej organizacji studentów, oświadczył: „Walka z religją rozpoczęta; od nas zależy jej rezultat! Pamiętajcie, że nie lud wybrał tych, którzy ją rozpętali... Musimy w całym kraju rozpocząć walkę z lożą masońską, by Kościół i ojczyznę obronić przed atakami". Wśród entuzjazmu zbudzonego przez gorących mówców pociągnięto przed lokal redakcji katolickiego pisma „Diario ilustrado". Tu na zapytanie mowcy, czy zebrani będą bronić swej religji nawet z narażeniem życia, — odpowiedziało tysiąc głosów: — będziemy! Stamtąd pochód udał się przed siedzibę premjera rządu, Losi'ego. Pizarro Espoz przemówił: „W Izbie niewielu jest takich, którzy mogą przemawiać w imię ludu. Dlatego czynimy to my na drodze publicznej! W odpowiedzi reprezentantowi „Związku liberalnego" podajemy wyznanie tej wiary, której gotowi jesteśmy bronić aż do śmierci". I głosem donośnym zaczął „Wierzę w Boga", a tysiączny tłum młodzieży z nim. Działo się to w pobliżu pałacu prezydenta.

*

Aktualną w Czechach sprawą szkolną zajął się w dn. 4 maja olbrzymi wiec katolików niemieckich w Pradze w obecności biskupów niemieckich, Frinda i Glosauera. Dwaj mowcy, hr. Ressegueir Miremont i Ks. Dr. Hilgenreiner wykazywali pokrzywdzenie katolicyzmu w wychowaniu szkolnem i stawiając Holandję za przykład wzywali społeczeństwo niemieckie do energicznej obrony katolickiej zasady w szkole. Przyjęto jednomyślnie rezolucje, w których zażądano wprowadzenia religji napowrót jako obowiązkowego przedmiotu do szkoły powszechnej i średniej, — przeznaczenia dwóch dni na przyjęcie sakramentów św. w okresie Wielkiej Nocy, — wydania takich instrukcyj dla „nauki obywatelskiej", któreby zapobiegły dowolności nauczycieli i konfliktom z niej wynikającym, — wreszcie współdziałania na przyszłość władz świeckich szkolnych z władzą duchowną. Rezolucje przesłano Ministrowi oświaty.

*

Tak więc nie wszędzie układają się pomyślnie stosunki państwa z Kościołem. Katolicy muszą bronić swoich religijno-moralnych interesów. Wytwarza to atmosferę „walki religijnej". Jest to konieczność, jeśli rządzący nie chcą Kościołowi przyznać zasadniczego prawa — wolności w wykonywaniu jego misji.

Pejot.

---

wszystkich katolików, ułatwi rozwój stosunków w tę czy inną stronę.

Nie wiemy bowiem jeszcze, jak się ułożą stosunki w Rosji i jaki obrządek znajdzie tam najkorzystniejsze warunki dla swego rozwoju. Dawny rząd carski gnębił wogóle katolicyzm, zwłaszcza w gubernjach zachodnich, wszelką propagandę katolicką uważał za propagandę polską, przeciwstawiał się mocno jednemu i drugiemu obrządkowi katolickiemu i dopiero krótko przed wojną, gdy odłączał od Królestwa Kongresowego ziemię Chełmską, zaczął myśleć o unji w tych stronach aby paraliżować wpływy polskie, o czem mówił ks. Susalew. Ks. Susalew takiej misji o charakterze wybitnie politycznym nie podjął się. W Piotrogradzie jednak rząd rosyjski gminę katolicką złożoną z Rosjan-łacinników i unitów, pozostawiał w spokoju, nie ścigał też katolików-unitów w Moskwie, nie prześladował księży-unitów Susalewa, Zierczaninowa i innych, gwałtownie natomiast wystąpił przeciw ks. Wiercińskiemu, T. J. w Moskwie, którego, acz niesłusznie uważał za Polaka. Ale przed wojną nie istniała właściwie dla Rosji kwestja ukraińska wewnątrz państwa, prawdopodobnie zaś stanie się ona aktualną w przyszłej Rosji demokratycznej. Jeśli zjawi się w odrodzonej Rosji ruch ukraiński i jeśli on zechce oprzeć się, co jest rzeczą ostatecznie możliwą w znacznej mierze także na propagandzie unji, to ta propaganda spotkać się może z mocnym sprzeciwem ze strony państwa rosyjskiego i może raczej obrządek łaciński znajdzie w Rosji lepsze widoki rozwoju.

Ks. dr. Stef. Szydelski, prof. uniw. Lwow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W 33-cią rocznicę „Rerum novarum".

W niedzielę, 25 b. m. katolicko-społeczne organizacje naszego miasta urządzają uroczysty obchód 33. rocznicy wydania encykliki „Rerum novarum". Wyłoniony przez nie komitet wydał następującą odezwę **do katolickiego ogółu miasta Krakowa:**

Przed 33 laty, w maju 1891 r. wydał Papież Leon XIII swoją wiekopomną encyklikę, zaczynającą się od słów: „Rerum novarum!" W chwili, kiedy kapitalizm międzynarodowy doprowadził ludzi pracy do nędzy i rozpaczy — On, Głowa Katolickiego Kościoła, potępił ich nienasyconą „żądzę posiadania!" Potępił stan prawie niewolniczy, w jaki zakuty został robotnik! W chwili, kiedy antyspołeczna doktryna Marksa rozpalać zaczęła w Europie pożar rewolucji, — przewidujący Papież ostrzegł ludzi dobrej woli przed klęskami, jakie z rewolucji wyniknąć mogą, a które świat dziś z przerażeniem w Rosji ogląda! I jeszcze jedno wówczas powiedział! Że katolikom nie wolno obojętnie patrzeć na wyzysk kapitalizmu i na zamachy rewolucyjne marksizmu. Łączyć się i działać należy! By w całym świecie, w dziedzinie pracy zapanowały jedynie zdrowe, jedynie sprawiedliwe prawa — moralności chrześcijańskiej, tej której Kościół katolicki naucza!

Ten głos mądrości Papieskiej nie przebrzmiał bez echa! Powstał oparty o myśli Leona XIII. system nowy i skończony rozwiązania społecznych trudności! Zbudził się ruch organizacyjny, oświatowy, zawodowy i polityczny, który się powszechnie chrześcijańsko-społecznym nazywa. Gromadzi on dziś w swoich szeregach wszystkich, którzy za sprawiedliwością społeczną tęsknią, — którzy uczciwej obrony swych zawodowych i moralnych interesów szukają, — którzy przepoić chcą obecne stosunki ideałami Chrystusa Pana!

Garnie się do tego ruchu coraz chętniej robotnik, który zrozumiał, że w dziedzinie pracy nie rewolucja i nienawiść, ale współdziałanie pracodawcy z pracobiorcą pomyślną zapewnia przyszłość i dobrobyt! Garnie się pracownik umysłowy, bo wie, że mu katolicka organizacja daje możność obrony interesów zawodowych, a ponadto porozumienie z tymi, z którymi codziennie się styka, a z którymi pokłócił go socjalizm! Garnie się warstwa mieszczańska, kupiectwo i rękodzieło, bo jedynie ten ruch, oparty o zasadę poszanowania własności prywatnej zostawia w ustroju chrześcijańsko-społecznym miejsce dla niego.

Przeto błogosławieństwem staje się ruch, wywołany przez Wielkiego Papieża! Błogosławieństwem zwłaszcza dla dzisiejszego społeczeństwa, rozdzieranego walkami partyjnemi i nienawiścią klasową! On uratował Austrję od zguby! Kiedy socjalistyczny rząd doprowadził ją nad brzeg przepaści, zwątpiwszy o przyszłości młodego państwa, — opuszczoną placówkę zajął obóz chrześcijańsko-społeczny, postawił na czele rządu nieskazitelnego i mądrego człowieka, Ks. Seipla. I dziś Austrja uratowana! Taką bowiem ma siłę idea proklamowana przez Papieża Leona XIII, że się jej tylko złość ludzka opiera, ale nie życie i warunki społeczne lub gospodarcze!

Tej właśnie idei katolicko-społecznej organizacje Krakowa złożą hołd w niedzielę 25 maja uroczystym obchodem! Stańcie wówczas z nami wszyscy, których albo związki organizacyjne albo sympatja z nami łączy! Zaświadczcie, że masy i tłumy są już tych, którzy pragną panowania Chrystusa w życiu publicznem, rządów cnoty i sprawiedliwości w życiu społecznem! Zgromadźcie się wtedy najliczniej, by wspólnie wznieść okrzyk:

Cześć pamięci i idei Wielkiego Papieża, Leona XIII.!

Niech żyje idea chrześcijańsko-społeczna!

Młodzież akademicka w rocznicę „Rerum novarum".

W wypełnionej po brzegi sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się d. 16 b. m. zapowiedziany odczyt zbiorowy akadem. „Odrodzenia" p. t. „Zagadnienia społeczne", jako hołd katolickiej młodzieży studjującej dla Wielkiego Papieża. Prezes krak. Koła, p. Dembiński, zagajając wieczór, zwrócił uwagę na jego cel, którym jest — uczczenie 33 rocznicy wydania Leonowej encykliki robotniczej. P. Sopicki zajął się w swoim referacie stosunkiem jednostki do społeczeństwa, na tle poszczególnych systemów społecznych: liberalizmu, uznającego tylko jednostkę i jej prawa, socjalizmu, wyzyskującego prawa klasy, a nacjonalizmu — interes narodu przeciw niej i wreszcie doktryny chrześcijańsko-społecznej, godzącej interes jednostki z interesem klasy i narodu! P. Górski przedstawił dwa programy społeczne: socjalistyczny i chrześcijańsko-społeczny. Pierwszy, rewolucyjny, zdążający do wywrócenia obecnego ustroju i stworzenia nowego, opartego o wspólne posiadanie! Drugi, ewolucyjny, zdążający poprzez reformy społeczne do zapewnienia szerokim warstwom indywidualnego posiadania. P. Plater nakreślił rozwój kwestji robotniczej, podmalowując wyraziście tło, na którem zrodził się wyzysk klasy robotniczej i jej niewolnictwo; następnie wskazawszy na postęp reform społecznych w obecnym czasie stwierdził, że spełnia się w ten sposób plan Leona XIII., nieraz bez uświadomienia sobie tego faktu przez społeczeństwo. P. Bilik wyciągnął praktyczne konsekwencje z przedstawionych referatów. Młodzież akademicka nie może poprzestać na samej naukowej pracy; wzgląd na przyszłe obowiązki winien ją skłonić do zajęcia się teoretycznego i praktycznego kwestją społeczną. Wreszcie p. Dembiński zamknął obrady wezwaniem licznie zebranej młodzieży akademickiej do pracy w myśl programu Leona XIII.

Odczyt ten był dowodem dużej ruchliwości „Odrodzenia". Jest też i pomyślnym objawem zmiany w usposobieniu młodzieży akademickiej. Do niedawna jeszcze kwestja społeczna rozpalała młodzież kształcącą się, ale w ujęciu Marksa; doktryna chrześcijańsko-społeczna nie miała do niej przystępu. Odczyt „Odrodzenia" świadczy o zmianie! Świadczy, że idee bisk. Kettelera, de Muna, Leona XIII. trafiły do niej, znalazły wśród młodzieży gorące przyjęcie. Nic dziwnego, że zapał młodych prelegentów udzielał się i słuchaczom, którzy długotrwałymi oklaskami dziękowali im za szlachetną inicjatywę.

Stan zasiewów w Zach. Małopolsce.

Żyto zniszczone. — Pszenica mniej niż średnia. — Katastrofalny stan w powiatach podgórskich.

Jesteśmy nareszcie w okresie pełnej, choć mocno spóźnionej wiosny. Toteż pytaniem, jakie się każdemu nasuwa, jest troska o stan tegorocznych zasiewów.

Według informacji „Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego", dokąd zwróciliśmy się w tej sprawie, obecny stan zasiewów w Zachodniej Małopolsce przedstawiałby się mniej więcej następująco:

Z ozimin ucierpiało najsilniej żyto. Stan jego można określić nawet jako **fatalny**. Lepiej prezentuje się pszenica, choć i ten rodzaj zboża zapowiada się **mniej niż średnio**. Ten nader niekorzystny stan spowodowany został niezwykle silnymi opadami śnieżnymi ubiegłej zimy. Sprawiły one, że w wielu okolicach oziminy **albo wprost wygniły wskutek nadmiaru wilgoci, albo wyginęły pod grubą powłoką lodu lub śniegu** z powodu braku dopływu powietrza.

Na domiar długotrwające zimna, po zniknięciu śniegu, wpłynęły niekorzystnie na wegetację, która nie tylko że jest w tym roku silnie opóźniona, ale odbywając się w niekorzystnych warunkach, **jest naogół nikłą.**

Rzecz jasna, że wszystkie wiosenne zasiewy spóźniły się znacznie z wyżej podanych powodów. Można przyjąć, że zasiewy zbóż jarych, jak owsa, jęczmienia, zostały przesunięte przeciętnie o jeden miesiąc. Do tych niekorzystnych warunków dołącza się jeszcze i ta okoliczność, że niezwykle ostra ubiegła zima uniemożliwiła częściowe przynajmniej załatwienie robót polnych, jak to jest u nas w zwyczaju. Wszystkie więc niezbędne roboty wiosenne zebrały się naraz w stosunkowo niedługim czasie.

Co do stanu w poszczególnych powiatach, to można powiedzieć, że powiaty północne, położone w częściach nizinnych Małopolski, przedstawiają się korzystniej pod względem rozwoju roślinności, niż powiaty podgórskie.

Do tych szczęśliwszych powiatów zaliczyć można i okolice Krakowa, które przedstawiają się stosunkowo najlepiej. **Natomiast fatalnie odbiła się ubiegła zima na powiatach podgórskich. Można śmiało powiedzieć, że powiatom tym grozi głód. Wszystkie bowiem oziminy są tam prawie że zniszczone**, tak, że pomoc aprowizacyjna ze strony rządu jest niezbędna. Oczywiście, że zboża pod zasiew w jesieni muszą być tam wogóle dostarczone. Grożącą klęską głodową objęteby były takie powiaty, jak Żywiec, Myślenice, Maków, Nowy Targ, Nowy Sącz, Limanowa, Grybów, Gorlice itd.

Tak mniej więcej przedstawiałyby się widoki zasiewów w ogólnych zarysach. Dalszy rozwój wegetacji zależy już od odpowiedniej pogody. Jak na razie to prawdziwa wiosna dopisuje, przeplatając słońce i ciepło okresami deszczowymi. Dłuższa jednak posucha, trwająca np. trzy tygodnie, odbiłaby się fatalnie.

Mimo niekorzystnego naogół stanu rzeczy odpowiednia aura pozwoli nawet w stosunkowo dużej mierze naprawić zło. **Urodzajów jednak w zwykłych rozmiarach oczekiwać w tym roku nie można.**

M. M.

Ze spraw szkoły i nauczycielstwa.

Działalność komitetu rodzicielskiego w gimnazjum Sobieskiego.

W ubiegłą niedzielę, 11 b. m. w gimnazjum III. im. Sobieskiego, odbyło się zebranie komitetu rodzicielskiego pod przewodnictwem p. radcy sądu Pawlika. Dyrektor zakładu p. Pogorzelski przedstawił rodzicom ostatnie okólniki kuratorjum szkolnego w sprawie oceny postępu w nauce, w sprawie kin oraz złożył sprawozdanie z zaopatrzenia zakładu w węgiel, na co komitet złożył kwotę 348 miljonów 100 tys. Mkp.. Ks. Prażnowski, katecheta zakładu, zdał sprawę z otwarcia sceny szkolnej, która zainicjowana przez Radę Pedagogiczną, przy zasiłku finansowym komitetu, została zbudowana pod kierunkiem pp. Strutkiewicza i Wallisa w sali gimnastycznej, zaopatrzona w instalację elektryczną i oddana młodzieży w dn. 10-go kwietnia b. r. Na pierwszem przedstawieniu po produkcjach muzykalno-wokalnych, odegrano „Prolog", napisany z talentem przez Wł. Krygowskiego, ucznia klasy VIII, oraz II. akt „Zaczarowanego Koła", L. Rydla.

Następnie prof. Figna przedstawił działalność koła wychowania fizycznego, dzielącego się na sekcję tennisową, piłki nożnej i lekkoatletyczną.

Celem wydatniejszej pracy komitet podzielił się następnie na sekcję etyczną z p. prof. Surzycką na czele, kulturalną — z p. Lewkowiczo-

Ojczyzno moja...!

Kornel Makuszyński: „Pieśń o Ojczyźnie". Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska". — Warszawa 1924.

Zagnany zawieruchą wojenną gdzieś na drugi kraniec dawnych ziem „Korony i Litwy" w zacisznym dworku litewskim, drzemiącym pod strażą odwiecznych dębów „baublisowych dzieci" — poeta-wygnaniec przyglądał się dziwnym znakom na ziemi i niebie, przysłuchiwał się huczącej w oddali burzy, w której odgłosach rozbudzona nadzieja zdawała się słyszeć rozbrzmiewające imię Polski. Nadeszły bowiem one dnie Bożego dopustu, lata krwawej próby, czasy straszne i wielkie „gdy do nieba Polska szła przez piekło".

Znalazłszy się wśród mrukliwej braci litewskiej i kudłatych Żmudzinów, (co to „będąc wesoły, śpiewa w tym sposobie, jakby umarły, gdy się nudzi „w grobie") pozazdrościł może Makuszyński poetyckich laurów Polowi i zamyślił napisać nową „Pieśń o ziemi naszej". Znając całość dowcipu i trafność satyry, specjalisty od „rzeczy wesołych" możemy sobie wyobrazić, jakby wyglądała ta „wszechpolska" panorama, ta galerja wybranych konterfektów, rewja mazurskiego warcholstwa, litewskiego kołtuństwa, podolskiego sobie-państwa i t. d.", gdzieby ten komiwojażer szubienicznego humoru mógł raz do syta swych bliźnich wyśmiać, wyszydzić, wydrwić, wychłostać, wybiczować, wynicować — ażby mu się serce, którego podobno zamiast zębów używa (co się w języku poetyckim wykłada, „że sercem gryzie") zupełnie wyleczyło z tej choroby nienawidzącej miłości. Zapowiedź tego daje nam — nietylko najwcześniej napisana, ale i odrębnie pomyślana Pieśń I., satyryczny opis stosunków litewskich, karykaturalna charakterystyka Żmudzina, czy wreszcie arcyironiczna wycieczka przeciw zaściankowemu zacofaniu t. zw. inteligencji żmudzkiej, a specjalnie jej części nie wiadomo czemu nadobną zwanej, dającej, wobec rzadkiej sposobności oglądania takiego monstrum, co to „książka" pisze, upust swej plotkarskiej ciekawości:

„Więc mnie pytają czasem żmudzkie panie,
Czy też to prawda, czy też ludzkie żarty,
Że czystą wódkę pijam na śniadanie,
I że w bóżnicy gram szatańskiej w karty,
Że się raz na rok myję, lecz w szampanie,
Zaś na noc włażę w jakiś grób otwarty,
A że w Krakowie piszące dziewice
Wychodzą w nocy nago na ulice?

I czy to prawda, że polscy poeci
Czasem odrazu mają po trzy żony,
Że na swe uczty zarzynają dzieci,
Że ja jak wszyscy też nie jestem chrzczony,
Że w nocy czarny pies przedemną leci,
Co pod latarnią robi się czerwony,
Że Przybyszewski z djabłem jest zarówno...
Ratuj nas, święta ty, Rodziewiczówno!"

Ale oto i wszystko, co w tym utworze jest z dawnego dowcipnisia i kawalarza, już bowiem pod koniec Pieśni I-szej sentyment zaczyna brać górę nad rubasznością, która wreszcie pod wpływem nowych, ciężkich przeżyć, ginie zupełnie, czasem tylko jak zgubione echo, wracając na krótko w jakiemś dosadnem powiedzeniu, czy też nadając odpowiednie zabarwienie satyryczne niektórym polemicznym ustępom pieśni końcowych.

Przymusowe zesłanie za Wołgę podejrzanego obcopoddanego, straszliwy obraz nędzy wojennej, tęsknota za opuszczonym krajem, wpływają na spoważnienie i pogłębienie treści poematu. Utwór poczęty pod auspicjami autora „Podróży na Wschód" (stwierdza to nietylko wyraźny, złożony Słowackiemu we wstępnem argumentum hołd), epos początkowo nie tyle heroiczne — ile komiczne, potrosze coś á la „Beniowski", potrosze wierszowany raptularz z przygodnej wędrówki po dalekich rozłogach świata — zatraca już w Pieśni II-giej charakter właściwej opisowości, przemieniając się zasadniczo w treści i tonie. Ciężar przymusowej, wygnańczej rozłąki z krajem, gorączka rozbudzonych nadziei, świadomość, że to o Ojczyznę sprawa, że w krwi potokach i dymie pożarów „dziś nieśmiertelność Polski się poczyna", oto uczuciowy podkład dokonanej przemiany. I oto, ten Makuszyński, którego zasadniczym rodzajem była karykatura, t. j. świadome przerysowanie postaci, przejaskrawienie nastrojów i sytuacji, — zdobywa się teraz na niezwykłą czystość i podniosłość tonu, na uroczystą patetyczność i koturnowość.

„Pieśń o Ojczyźnie" od II. pieśni poczynając, to właściwie pieśń tęsknoty za Ojczyzną idealną, o jakiej marzył poeta na wygnaniu, a jakiej niestety nie znalazł po powrocie do wolnej już ziemi, stąd żal zawodu i rozczarowanie, stąd żrący ból i oburzenie, znajdujące ujście w bezpardonowem piętnowaniu zła i chłoście wad narodowych. Dowcipny humorysta przemienił się w poważnego satyryka. Wśród takich elementów zamierzony cel jakiejś morgenbesserowskiej odysseji musiał się oczywiście całkowicie zagubić, główną zaś treść pieśni II—IV stanowią jedynie refleksje i rozmyślania, związane z zasadniczemi problemami narodowemi. Wątek tych rozmyślań urozmaicają liczne dygresje satyryczne, skiero-

wą, wychowania fizycznego — z p. Figną i finansową — z p. Dohnalem jako przewodniczącym.

Na wniosek p. Pawlika uchwalono wpisać komitet do Towarzystwa Kol. wak. z wkładką członka założyciela oraz opodatkować się osobiście na ten cel w wysokości 1 złotego. Na wniosek prof. Figny komitet uchwalił zająć się urządzeniem majówki dla młodzieży. Pod koniec imieniem rodziców p. Dohnal wyraził podziękowanie gronu nauczycielskiemu, a w szczególności dyrektorowi p. Pogorzelskiemu za pracę dla dobra młodzieży.

Mianowania w szkolnictwie.

Senator St. Nowak (Wyzwolenie) postawił w komisji senackiej wniosek, aby rząd uchylił rozporządzenie w przedmiocie organizacji władz administracyjnych II. instancji z dnia 11 lutego 1924.

Na mocy art. 9 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 została zniesioną zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkiego stopnia. Tymczasem ministerstwo rozporządzeniem z dnia 11 lutego 1924 poleca, aby we wszystkich działach administracji państwowej niezespolonych z władzami administracji ogólnej, mianowanie urzędników na stanowisko samoistne lub kierownicze mogło nastąpić **po uprzedniem zasięgnięciu opinji właściwego wojewody**. W razie ujemnej opinji wojewody nominacja dokonaną być może dopiero decyzją właściwego ministra. Wojewoda może też stawiać wniosek odpowiednio umotywowany każdej władzy (więc kuratorowi) na usunięcie lub przeniesienie urzędnika; jeśli władza na to się nie zgodzi, rozstrzyga minister właściwy.

W tem rozporządzeniu widzi sen. St. Nowak sprzeczność z ustawą z 4 czerwca 1920 o organizacji szkolnictwa.

Tak jednak nie jest. Przez to, że kurator obowiązany jest przed mianowaniem zasięgnąć opinji wojewody, nie staje się od wojewody zależnym, bo może pójść za tą opinją lub też nie i odnieść się do ministra W. R. i O. P., który rozstrzyga. A ze względów ogólno-państwowych takie zasięganie opinji wydaje mi się potrzebnem, aby zapobiedz mianowaniom osób, działających na szkodę państwa polskiego. W obecnej chwili musimy dążyć do tego, aby wrogowie państwa w żadnej władzy nie byli dopuszczeni do urzędowania, a czuwanie pod tym względem należy właśnie do zakresu działania wojewody. Zarządzenie Rady Ministrów uważam dlatego za korzystne i konieczne ze względów państwowych, a choćby tego rozporządzenia nie było, to zawsze władze przed nominacją muszą się przecież dowiadywać o stanowisku kandydata względem państwa polskiego. Robi się to zawsze i wszędzie, dlatego nie rozumiem, dlaczego p. St. Nowak widzi w tem zamach na niezawisłość szkolnictwa.

Dr. M. Thullie.

Podziemna praca.

Wyrok na żydowskich komunistów w Łodzi.

Nową ilustracją nieustającej roboty podziemnej komunistów przeciw Polsce jest najświeższy proces łódzki. Stawali przed sądem wyłącznie żydzi, przeważnie od lat 17 do 22. Skazani zostali: Aleksander Gabrjel i Wojdysławski Mordka na dwa lata **twierdzy z zaliczeniem 9-ciu miesięcy aresztu prewencyjnego**.

Zduńska, Szturm, Goldberg Fajwel, Szmuglewicz. Markiewiczówna **po jednym roku twierdzy** z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Król, Milman i Gosmanówna po trzy miesiące więzienia.

Zwolnieni zostali: Perec Safji, Bernard Ickowicz, Josek Strykowski, Mordka Goldchajner, Sala Flaser, Bina Moskowicz, Dwojra Ajbert, Hersz Warszawski.

Wszędzie więc widzimy tosamo zjawisko. Z jednej strony spekulacja żydowska niszczy dobrobyt i bogactwo Polski od góry, z drugiej strony żydowski komunizm przygotowuje drogę dla czerwonych kohort Trockiego. Podwójna walka z Polską jako chrześcijańskiem, o tradycje narodowe i o cywilizację zachodnią opartom społeczeństwem trwa bez przerwy. Jesteśmy podminowani przez żydostwo na całej przestrzeni państwa.

„Naprzód" zaś występuje przeciw ściganiu sądowemu komunistów. Wolna droga dla wrogów państwa!...

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Niedziela dnia 18 maja: Wiec obywatelski rękodzielniczo-mieszczański w Żywcu o godz. 12-tej w południe w sali Magistratu — ref. **poseł Holeksa i senator Adelman.**

Wtorek dnia 20 maja: Zebranie I, V, VI, i VII Koła Ch .D. w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 z referatem o encyklice „Rerum novarum".

Środa dnia 21 maja: Zebranie Chrześć. Związku pracowników tramwajowych w sali Domu Związkowego — ref. mec. dr. T. Zakrzewski.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie dozorców.

W niedzielę, dnia 11 maja odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego, Zgromadzenie Chrześc. Związku zawodowego dozorców domowych pod przewodnictwem prezesa p. Jodłowskiego. Sprawy wewnętrzne organizacji referował p. Hoffman. Sprawy ogólne p. inż. Grelowski, o znaczeniu i uroczystości encykliki „Rerum novarum" mówił p. Front.

Po referatach przewodniczący zgłosił następującą rezolucję: „Zgromadzeni dozorcy domowi m. Krakowa uchwalają poczynić wszelkie starania o zwolnienie dozorców od podatku lokatorskiego, albowiem, po myśli regulaminu, są sługami i jako tacy, podatku płacić nie mogą.

Listy z kraju.

O ocalenie domu Kromera.

Biecz. Pośród miast na Podkarpaciu zajmował Biecz aż do czasów Zygmunta III. bardzo poważne stanowisko i to nie tylko pod względem handlowym, jako nader przedsiębiorcze ognisko handlu winem węgierskiem między Węgrami a Polską, ale niemniej doniosłem było znaczenie jego, jako ogniska kulturalnego, co stwierdzają wymownie liczne i cenne zabytki przeszłości.

Do takich niewątpliwie sercu polskiemu drogich zabytków należy między innymi zachowany po dni dzisiejsze dom, w którym ujrzał światło dzienne w roku 1512 Marcin Kromer, autor Historji „Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum", wydanej w roku 1555, doktór obojga praw, późniejszy biskup warmiński. Dom ten, niegdyś własność tutejszej rodziny mieszczańskiej Kromerów, położony tuż przy kościele parafjalnym, przechodził w biegu wieków różne koleje, aż w roku 1918 nabyty został z rąk prywatnych, w nader opłakanym stanie, przez istniejące tu od blisko ćwierć wieku Towarzystwo Czytelni im. Kościuszki. Niezasobnemu Towarzystwu, które nawet marzyć nie mogło, aby własnemi siłami odbudować ten cenny zabytek przeszłości, wpisany w r. 1911 do inwentarza zabytków sztuki i kultury, przyszedł z pomocą (dopiero w roku zeszłym) rząd polski i kosztem 60.000.000 Mkp. odrestaurował część zewnętrznych murów i pokrył budynek nowym dachem. Dalsze roboty restauracyjne utknęły z powodu kompletnego wyczerpania się funduszów państwowych, przeznaczonych na konserwację zabytków. Ponieważ jednak muszą

---

wane swym ostrzem przeciwko chronicznym chorobom społeczności polskiej, jak przysłowiowa nasza, słowiańska bierność i spuszczanie się jedynie na łaskę Boską, dojutrkowość i beztroska, liczenie na obcą pomoc i pomyślny wynik konjunktur międzynarodowych, jak słabowita miękkość i łatwowierność („i że nas każdy, jak chce, wyzyska, a miękkie serce słowem kto połechce, wtedy oszuka nas kto chce i nie chce"), wreszcie pięknoduszestwo i skłonność do poetyzowania, która wykrzywiła rdzeń pacierzowy psychyki polskiej. Jednakowoż poeta nie daje obrazu jednostronnego, obok cieni widzi i światła, obok wad i cnoty, obok słabości i siłę, tem światłem i siłą przepojone są piękne oktawy, poświęcone przewsgom szabli polskiej, czy uznaniu ofiarności legjonowego żołnierza, cnotą spartańską tchnie ustęp, złożony w hołdzie u męczeńskich stóp Matki-Polki. Pieśń nabywa coraz mocy i zwartości, — staje się wołaniem o natchnienie dusz polskich prawdziwą żarliwą miłością Ojczyzny, staje się gorącemi suplikacjami o Polskę nową, silną, odrodzoną.

A modli się poeta o tę Polskę nową słowem natchnionem, mową podniosłą i uroczystą, jeden z najpiękniejszych momentów osiągając w poetyckiem wyznaniu, istotnie z ducha Słowackiego poczętem:

„Niechaj lot każdy będzie orła lotem,
Pacierz — płomieni niech będzie wytryskiem.
Słowo — sztandarów na wietrze łopotem.
Pieśń — krwawą łuną nad serca ogniskiem.
Myśl każda — słońcem niechaj będzie złotem,
Rytmy — tętentem, a rym każdy błyskiem,
Hymn każdy niechaj będzie, jak pożoga,
I taki Polaki pełen, jak świat Boga!"

Oczywiście, że posłannictwa tego podjąć się nie mogą poeci „dnia wczorajszego", owi smętków mistrze, łez nauczyciele, świetność żałobnych szykujący parad, owi kochankowie melancholji, grabarze ducha". Idące czasy nowe, wielkie, potrzebują pieśni nowej, tyrtejskiej:

„I niech się w Polsce rodzą Tyrteusze,
A grom niech spali wszystkie Jeremiarze,
Wszystkie jęczenia, łez jesienne deszcze,
Półcienie wszystkie, nastroje i dreszcze".

Piękną apostrofą do mowy polskiej zamyka autor Pieśń III-cią, by w Pieśni IV-ej i ostatniej przenieść nas już do wolnej i niepodległej Polski, do jej stolicy — Warszawy. Szalona dysproporcja między ideałem a rzeczywistością, między marzeniem a jego realizacją, zawód i rozczarowania zaprawiają serce poety goryczą. Obraz „Polski współczesnej", jaki teraz przed nami roztacza, pozostający w świadomej łączności z podobnym obrazem w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego —

(„I odegraną wnet zostanie drama,
na którą polscy wszyscy przyjdą ludzie:
smutna, niezmienna, od wieków tasama,
bo czart w suflerskiej przyczaił się budzie,
Zygmunt się głosem odezwał tam-tama,
w orkiestrze grają polskich pieśni wieńce,
a aktorowie malują rumieńce..." i t. d.) —

jest przygnębiającym negatywem, o przeważającej masie cieniów. Nawet sam fakt uzyskania niepodległości nie wyrwał duszy polskiej z chorobliwej apatji, nie rozpromienił jej ogniem entuzjazmu i rozszalił radością. Znaleźli się nawet malkontenci, użalający się „na historyczność faktu, lecz bez gestu". Nie tylko nie przyszło spodziewane „wyzwolenie" wewnętrzne z dawnych win i błędów, lecz przeciwnie jeszcze jaskrawiej uwydatniła się niekarność polskich grzechów jawnych. Przeto zakładając stanowczy protest przeciw rozjadłym nienawiściom partyjnym i dzielnicowości, przeciw kalumniatorstwu i wzajemnym insynuacjom — pod koniec swej „Pieśni o Ojczyźnie" przystępuje autor do ogłoszenia walki o „Nową Polskę", o Polskę „ze słonecznego utworzoną ciała", ufundowaną na mocy, którą trzeba najpierw:

„...w sobie [illegible] tem w czoła pocie
w zwykłym, [illegible] m potężnieć żywocie".

Stuletnia walka o niepodległość dowiodła, że Polacy umieją ginąć za ojczyznę, umieją umierać nawet cudnie. Niestety, przeszłość i teraźniejszość okazała, że nie umieją dla niej żyć i pracować. O tę mądrość praktyczną, o świątość tej nauki modli się poeta ostatnim, gasnącym już szeptem swej „Pieśni":

„Żyć! żyć nas naucz! O to najgorętszej
Prosimy ciebie, dobrotliwy Panie.
O! naucz życia naród niemowlęcy,
Albowiem pocóż dałeś Zmartwychwstanie?"

Tchnąca z tych słów szlachetna troska o dobro narodu jest może najlepszym wyrazem zasadniczej myśli tego poematu wiary, nadziei i miłości, wyśpiewanego gwoli podniesienia ducha, krzepienia sił i budzenia świadomości narodowej. Zapisawszy tyle na dobro tego utworu, niech nam będzie wolno w jednem zdaniu ująć i zauważone minusy, t. j.: niejednolitość nastroju w części początkowej, zbytnia tu i ówdzie deklamacyjna retoryczność, wreszcie pewna „bluszczowość", czego zresztą sam autor się nie wypiera.

Rajmund Bergel.

one być wykonane, a wymagają w obecnych warunkach wielomiljonowych funduszów, przeto Tow. Czytelni, nie rozporządzające żadnymi funduszami, uzyskawszy od Ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolenie na zbieranie składek na cel powyższy, zwraca się do naszych instytucyj kulturalnych i wszystkich osób umiejących doceniać ważność tego rodzaju przedsięwzięć o pomoc w odbudowie domu Kromera. Dotychczas otrzymał Wydział Towarzystwa na skutek swojej odezwy dar w sumie 96.500.000 Mp. od Dziekanatu Wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Poznaniu. Może inne szkoły akademickie polskie i średnie zakłady naukowe pójdą za tym przykładem.

Datki należy nadsyłać wprost do Czytelni im. T. Kościuszki w Bieczu, lub do administracji „Głosu Narodu". **Dr. M.**

Zebranie rodzicielskie.

Mszana Dolna, w maju.

Dnia 9 b. m. odbyło się w lokalu Strażnicy tłumne zebranie rodziców dzieci szkolnych. Zagaił je ks. proboszcz Stabrawa, przedstawiając cel zebrania i potrzebę większego zainteresowania się w dzisiejszych czasach wychowaniem młodzieży szkolnej. Następnie naczelnik sądu Dr. St. Szmyd w przepięknym referacie przedstawił zadania szkoły ludowej pod względem narodowym i katolickim, a w końcu zachęcił do zawiązania w Mszanie Dolnej Rady rodzicielskiej.

Jak daleko odbiegła szkoła żeńska w Mszanie Dolnej pod kierownictwem p. Józefa Łukasiewicza od ideału nakreślonego przez mówcę — wykazywali kolejno faktami p. Stan. Szymczykiewicz, inżynier, Dr. Wład. Czapliński i rodzice dzieci. Matki skarżyły się na kierownictwo szkoły, że wyśmiewa panienki z tego powodu, że po Komunji św. odchodzą ze złożonemi rękami, że stawia się dzieciom za wzór patrjotyzm żydówki, że dzieci biedne są zaniedbywane w szkole żeńskiej — a może zbytnio faworyzuje się żydówki. Przewodniczący szkoły p. Jan Szynalik, burmistrz miasta żalił się, że z błachych powodów zamyka się szkołę żeńską nieraz na 14 dni. Podkreślał ostatnie wypadki, zaszłe w dniu 3 i 8 maja, że szkoła męska uczyła dziatwę, a kierownik szkoły żeńskiej p. Józef Łukasiewicz zarządził świętowanie, jednak nie poprowadził dzieci na Mszę św. do kościoła.

Zawiązana Rada rodzicielska postanowiła odnieść się do władz szkolnych z zapytaniem, czy znane im jest niepatrjotyczne i nie w duchu katolickim postępowanie kierownika szkoły żeńskiej p. Józefa Łukasiewicza? **S.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Choroba Papieża.

Z Rzymu donoszą, że choroba Papieża jest znacznie mniej poważna, niż to wczoraj przypuszczano. Papież rozpoczął już normalne udzielanie audjencji.

Na intencję Kard. Mercier'a

odbyło się w piątek, w kościele św. Krzyża w Warszawie uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale wiernych. Celebrował ks. biskup Szelążek w asystencji duchowieństwa. Na chórze śpiewy solowe wykonali artyści opery. Kazanie wygłosił ks. prałat Nowakowski.

Związek Związków b. wojskowych.

Pod przewodnictwem Adolfa Święcickiego prezesa Związku weteranów z 1863 r. odbyła się w Warszawie konferencja delegatów 16 polskich organizacyj b. wojskowych. Postanowiono utworzyć jeden ogólno-polski Związek b. wojskowych. Opracowanie statutu powierzono specjalnej komisji. Zebranie konstytuujące odbędzie się 16 czerwca. W skład Komisji Organizacyjnej wchodzą przedstawiciele: Zw. Dowborczyków (p. Ostrowski), Hallerczyków (p. Sierociński), Inwalidów (p. Kantor), Legjonistów (p. Stefanowicz), Legjonu Puławskiego (gen. Rządkowski), Zw. Oficerów Rezerwy (mec. Szurlej), Zw. Podoficerów Rezerwy (p. Maślankiewicz), oraz Zw. Weteranów A. P. w Ameryce (p. Roskosz).

W sprawie likwidacji koncesyj szynkarskich.

W odpowiedzi na interpelację senatora Thulliego w sprawie niewykonywania ustawy przeciwalkoholowej Ministerstwo Spraw Wewn. podało co następuje:

„Depeszą z dnia 13 lutego 1923 r. Nr. 228 Pr/T. polecił ówczesny prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Wewn. Wojewodzie Lwowskiemu wstrzymać zarządzoną przez Wojewodę likwidację koncesyj szynkarskich, wobec przygotowywanej w Sejmie noweli do ustawy antialkoholowej, która miała zmienić zasadniczo ówczesny stan rzeczy.

Zarządzenie to miało na celu powstrzymanie rozbieżności, jaka się w wykonaniu tej akcji objawiła w poszczególnych Województwach, jak również miała ułatwić b. Ministerstwu Zdrowia Publicznego jednolite przeprowadzenie tej ważnej sprawy na całym obszarze Państwa.

Powyższe telegraficzne zarządzenie uchylam jednocześnie depeszą, wystosowaną do Wojewody Lwowskiego". **Minister Hübner.**

Zagrożony byt politechników w Gdańsku.

Antoni Osuchowski, jako prezes Zarządu towarzystwa opiekującego się potrzebami kulturalnemi Polaków zagranicą, ogłasza odezwę, wzywającą społeczeństwo do składania ofiar dla studentów Polaków na politechnice w Gdańsku, którym grozi wydalenie wobec nagłego i znacznego podwyższenia czesnego.

KOSZTA UTRZYMANIA W KATOWICACH zmniejszyły się w pierwszej połowie maja (w porównaniu z miesiącem ubiegłym) o 3.36%.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE GIMNAZJUM ZŁOCZOWSKIEGO. Dnia 31 czerwca odbędzie się w Złoczowie uroczysty obchód z powodu półwiekowego istnienia tamtejszego gimnazjum.

ECHA NADUŻYĆ PROWADZĄCYCH METRYKI ŻYDOWSKIE W GORLICACH. Z Gorlic piszą nam: Jak już w swoim czasie donieśliśmy, tutejszy sąd powiatowy ukończył śledztwo przeciw Mojżeszowi i Chaimowi Rubinom, prowadzącym metryki żydowskie w Gorlicach i — bez upoważnienia — w Rzepieniku Strzyżowskim, o zbr. z §§ 98 i 101 uk. Obecnie prokuratura jasielska przesłała akta tutejszemu starostwu, jako władzy przełożonej obwinionych, celem wglądnięcia i wydania odpowiednich zarządzeń w myśl pragmatyki służbowej.

Społeczeństwo gorlickie spodziewa się, że sprawa ta, mimo starań obwinionych, nie zostanie zatuszowana. Obwinieni są suspendowanymi urzędnikami tut. starostwa i magistratu. **O. G.**

KONTROLA BICIA MONET ZA GRANICĄ. Z miarodajnego źródła otrzymujemy następującą informację: Kontrolę bicia monet w Anglji objął urząd kontroli mennicy w Londynie, a w Szwajcarji zarząd mennicy państwowej w Bernie, co daje całkowite gwarancje co do bezpieczeństwa stempla i kontroli wybijania monet. Jedynie w państwowej mennicy w Wiedniu kontrolę objęło dwóch delegatów i tam mennica daje całkowite gwarancje zabezpieczenia stempla.

WIELKA BURZA Z PIORUNAMI i ulewnym deszczem szalała onegdaj wieczorem nad Poznaniem i okolicą. Od pioruna spłonęło w miejscowości Rataja pod Poznaniem kilka budynków, a w samym Poznaniu jeden garaż. Woda zalała niżej położone mieszkania.

LINJE LOTNICZE: WIEDEŃ—PARYŻ, WIEDEŃ—BUKARESZT. Według doniesienia z Wiednia, będzie wkrótce wznowiony ruch aeroplanowy na linji Wiedeń—Praga — (Warszawa) — Strasburg—Paryż i Wiedeń—Budapeszt—Belgrad-Bukareszt. Transporty odbywać się będą samolotami francusko-rumuńskiego towarzystwa żeglugi powietrznej.

CÓRKA KSIĘCIA OBOLEŃSKIEGO SKAZANA ZA KRADZIEŻ. Z Moskwy donoszą, że córka księcia Oboleńskiego, byłego burmistrza Petersburga, zasądzona została na 11 lat więzienia po udowodnieniu jej kradzieży w 10 wypadkach.

ZAMACH NA CHIŃSKIEGOG MINISTRA. Do domu ministra spraw zagranicznych w Pekinie Weiling Koo przyniósł onegdaj nieznany posłaniec pudełko i oświadczył, że są to rzeczy przeznaczone do osobistego użytku ministra. Kiedy służba otworzyła pakiet, nastąpił wybuch bomby. Trzech służących jest ciężko rannych.

Sprawy miejskie.

Gdzie Magistrat?!

Istnieje uchwała Rady m. i rozporządzenie magistratu, zakazujące umieszczania gablotek wystawowych. Zakaz ten jednak zupełnie jest ignorowany, szczególnie przez kupców żydowskich. Kto przechodzi n. p. ulicą Florjańską, może stwierdzić, że prawie każdy handlarz żydowski obchodzi rozporządzenie magistratu i oszpeca fasady domów różnemi wywieszkami. Możeby komisarz magistratu, obowiązany do czuwania, czy przepisy dotyczące zewnętrznej szaty i porządku w mieście, są wykonywane, zechciał się pofatygować i stwierdzić stan rzeczy przy ul. Florjańskiej i innych ulicach śródmieścia, w ten sposób oszpeconych?! — Czekamy!

Prez. Wojciechowski w Krakowie.

Wczoraj wieczorem, jako w przeddzień uroczystości 20 pp., orkiestry wojskowe odegrały capstrzyk na ulicach miasta. Przed gmachem województwa, magistratu, przed kwaterami inspektora armji, oraz dowódcy okr. korpuśnego orkiestry wykonały po dwa utwory. Na wielu budynkach rządowych i prywatnych wywieszono flagi o barwach państwa i miasta; po południu podjęto roboty nad ustawieniem ołtarza w Rynku głównym.

Przyjazd Prezydenta Wojciechowskiego do Krakowa nastąpił po godz. 7 wieczorem. Od strony Prądnika, ul. Warszawską i placem Matejki zajechały przed gmach województwa samochody, z których wysiedli: **Prez. Wojciechowski, generalny adjutant pułk. Zaruski, adjutanci: maj. Meyer, por. Łaszkiewicz i por. Horodecki,** oraz szef **kancelarji wojskowej, maj. Mazanek.** W bramie wjazdowej województwa oczekiwał przybycia Prezydenta wojewoda Kowalikowski w towarzystwie: prez. m. Federowicza, inspektora armji Szeptyckiego, dowódcy korpusu gen. Kulińskiego, dowódcy obozu war. pułk. Augustyna, oraz dowódcy 20 pp. pdpłk. Kruk-Schustera. Po powitaniu. Prezydent Wojciechowski udał się do swoich apartamentów w gmachu województwa.

Dzisiaj, na krótko przed godz. 10 rano, przyjmie Prezydent raport przybocznego szwadronu ułanów przed województwem, poczem pojedzie ul. Florjańską wśród szpalerów młodzieży szkół krakowskich, na Rynek. Tu odprawiona zostanie Msza św. polowa, poczem odbędzie się poświęcenie sztandaru i wręczenie go dowódcy 20 pp. Po uroczystości, defilada wojsk u wylotu ul. Wolskiej. O godz. 1 po południu objad w koszarach 20 pp. na Krowodrzy, o 8-ej przyjęcie u prez. Federowicza, o 10-tej wiecz. raut w Starym Teatrze.

Prezydent opuści Kraków w poniedziałek rano, udając się wprost do Warszawy. Przed gmachem województwa pełni służbę wojskowa straż honorowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Akademja ku czci J. Słowackiego.

W piątek 23 b. m. odbędzie się, staraniem Krakowskiego Związku Literatów, w auli Uniw. Jag., o godz. 7.30 wieczorem uroczysta Akademja ku uczczeniu 75-tej rocznicy śmierci J. Słowackiego. W programie uroczystości między innemi przemówienie prof. Kallenbacha, oraz deklamacje pp.: Wysockiej, Nowakowskiego, Białoszczyńskiego. Białkowskiego, Buczyńskiej i Mazarekówncj. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski. Bliższe szczegóły Akademji przyniosą afisze.

Zniżki kąpielowe dla urzędników.

Związek Zrzeszeń pracowników publ. województwa krak. uzyskał zniżki dla swoich członków, a to: w Iwoniczu i Żegiestowie w I i III sezonie, w Rabce w III sezonie, w Swoszowicach i Krzeszowicach przez cały czas otwarcia zakładu kąpielowego. Potrzebne dla uzyskania tych zniżek legitymacje wydaje członek Związku, p. Górka, dyr. w sądzie okr. w Krakowie, przy ul. Grodzkiej. Zarząd zakładu kąpielowego w Szczawnicy udzielenia zniżek odmówił, zaś o zniżki do miejsc kąpielowych w Busku, Ciechocinku i Krynicy, jako zakładów państwowych, należy się zwracać do Wojewódzkiego Urzędu zdrowia w Krakowie przy ul. Zacisze.

Kraków, 18 maja.

ZMIANA AURY. Po kilku skwarnych dniach, spadł wczoraj rano ulewny deszcz, przynosząc ze sobą ochłodzenie się temperatury. Wilgoć wpłynęła znakomicie na roślinność, która znalazła się w pełni rozkwitu, w szacie najświeższej zieloności.

Koło południa deszcz ustał, chmury zaczęły zwolna odsłaniać horyzont, a nad wieczorem wróciła już zupełnie pogoda ubiegłych dni.

OTWARCIE PARKU GIER I ZABAW. Zarząd Sokoła krakowskiego otwiera w poniedziałek 19 b. m. teren dla gier i zabaw w Parku Dra Jordana dla młodzieży płci obojga. Wpisy przyjmuje kancelarja w parku od godz. 4—8 wieczorem.

POKRZYWDZENIE FUNKJONARJUSZÓW PAŃSTW. PRZY ZALICZANIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Ustawa emerytalna z 19 stycznia b. r. zalicza funkcjonarjuszom państw. byłym wojskowym do emerytury: podwójnie czas służby wojskowej podczas wojny odbytej i pojedynczo czas spędzony w niewoli. Odnośne artykuły mają mieć zastosowanie do funkcjonarjuszów państw. dopiero od dnia zawarcia pokoju w Rydze. Spodziewać się należy, że rząd wyda odpowiednią nowelę, któraby wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, byłym wojskowym polskim i to tak tym, którzy przed wstąpieniem w szeregi już pełnili państwową służbę cywilną, jak i tym, którzy dopiero po demobilizacji do niej wstąpili, przyznała uprawnienia zastrzeżone art. 15 i 37 c. ust. emerytalnej.

ZANIEDBANIE PLACU MARJACKIEGO. Zwracają nam z kół obywatelskich naszego miasta uwagę na stan zaniedbania, w jakiem znajduje się plac Marjacki. Istotnie utrzymanie tego jednego z najpiękniejszych zakątków naszego miasta urąga prymitywnym pojęciom nie już estetyki, ale wprost schludności. Od dawna nie naprawiony bruk przy pl. Marjackim od strony kościoła św. Barbary przedstawia się dziś w okropnym stanie; potworzyły się doły i wyboje, jak na rynku jakiegoś żydowskiego miasteczka. W okresie deszczowym plac przedstawia się jak kompleks jezior i stawków. Stan ten nie zmienia się nawet i w okresie pogody. Służba bowiem z sąsiednich domów — widocznie dla utrzymania tradycji „jezior Marjackich“ — wylewa do nich różne mniej przyjemne z zapachu płyny. Są dnie, w których przejście tym pięknym placem jest torturą. Może Magistrat, który tak pieczołowitą opieką otacza plac przed własnym gmachem, zechciał się zająć i placem Marjackim?

SOCJALISTYCZNE AWANTURY. W domu Pauli Jeret przy ul. Dajwór w Krakowie, zajmowali stanowisko dozorców domu niejacy Burkatowie. Burkat, z zawodu piekarz, jest członkiem P. P. S., żona jego zaś, jako dozorczyni, nie należała do żadnego Związku zawodowego.. W tymsamym domu mieszkają jako lokatorowie: Marjan Kowalczyk, kontroler Kasy chorych m. Krakowa i mąż zaufania P. P. S., oraz dwaj bracia: Józef i Wojciech Łabudzińscy i Jan Niceusz. Ponieważ Burkatowa śmiało wypowiadała swoje poglądy antysocjalistyczne, co się p. Kowalczykowi nie podobało, postanowił się na Burkatach zemścić. Wiedząc o tem, że Burkatowie z konieczności tylko — z powodu braku mieszkania — przyjęli stróżostwo, zaczął używać wszelkich środków, aby ich stróżostwa, a temsamem mieszkania, pozbawić. I tak: przed paru dniami napadli w nocy o godz. 11 na śpiącego już Burkata bracia Łabudzińscy, z których jeden rzucił się na śpiącego z nożem, wołając: „Jestem umysłowo chory i choć cię zabiję, będę siedział tylko 24 godzin“. Interwencja policji uspokoiła „umysłowo chorych“ i uwolniła Burkatów od nieproszonych gości. W parę dni później napad się powtórzył. Tym razem jednak przez Niceusza. Przypuszczenie jest, iż napady te urządzone były w porozumieniu z Kowalczykiem, gdyż — jak się później okazało — chodziło im o obsadzenie mieszkania Burkatów przez swego zaufanego towarzysza. Burkatowie, obawiając się o życie, postarali się o zmianę stróżostwa, jednakże Kowalczyk wbrew zarządzeniu gospodyni, po wyprowadzeniu się Burkatów, kłódkę od mieszkania oderwał i wprowadził tam jakieś indywiduum niewiadomo skąd. Sprawą zajęła się policja.

WYLEWY. Wskutek ostatnich ulewnych deszczów, Wisła pod Krakowem osiągnęła wczoraj stan 123 cm. ponad normalny. Z dopływów Wisły wezbrały silnie w okolicy Ojcowa rzeczki Białucha i Dłubnia, oraz w odcinku Wieprz—Radziechowy koło Żywca Soła, która wystąpiła z brzegów. W Zielonkach pod Krakowem oberwanie chmury spowodowało liczne szkody.

UTONĄŁ W WIŚLE w czasie kąpieli 19-letni Stanisław Miecik, praktykant cukierniczy. Zwłok dotąd nie odszukano.

RABUNKI I KRADZIEŻE. Wczoraj przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciw Stanisławowi Grucy lat 28, oskarżonemu o rabunki i kradzieże, jakich dopuścił się w Alwernji i okolicznych wsiach w listopadzie 1918 r. Oskarżony do winy się nie poczuwa; świadkowie nie rozpoznają w Grucy sprawcy rabunków. Wyrok zapadnie w poniedziałek. Przewodniczy s. s. o. Podobiński, oskarża prok. Wołoszczuk.

Judaica.

NIEZROZUMIAŁE WZGLĘDY. Wskutek starań posłów żydowskich, min. spraw wewnętrznych **wstrzymało wysłanie 50 rodzin żydów, obcokrajowców, z Łodzi.**

ŻYDZI SPRZEDAJĄ POLKI. Policja warszawska wpadła na ślady szeroko rozgałęzionego handlu żywym towarem. Handel ten uprawiał sutener warszawski Powązkier i jego przyjaciel Motko Dyner. Powązkier osiadł w tym celu w Argentynie, zaś Dyner miał lokal specjalny przy ul. Żelaznej, gdzie sprowadzał młode dziewczęta, które następnie znikały z Polski. Tajemnicę tych znikań policja warszawska wykryła, aresztując na dworcu Motka Dynera w chwili, gdy gotował się do wyjazdu w towarzystwie dwu młodych dziewcząt, podających się za Augustowską i Nudelman. Dziewczęta miały być wywiezione do Argentyny dla odbiorcy Powązkiera, który rozwinął na terenie Argentyny na szeroką skalę handel żywym towarem, dostarczanym z Polski.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Staraniem „Odrodzenia“ wygłosi we wtorek dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Kopernika U. J., p. K. H. Rostworowski odczyt p. t. „Społeczne zadania katolików“. Bilety po 500.000 Mk. przy wejściu.

WYSTAWĘ OBRAZÓW W KATOWICACH urządza Związek polskich artystów-plastyków z końcem b. m. Zarząd Związku zwraca się do wszystkich członków, zarówno artystów-malarzy, by nadesłali swoje prace, jak również do właścicieli większych zbiorów o zgłaszanie posiadanych dzieł autorów nieżyjących. Termin zgłaszania w Sekretarjacie Związku przy pl. św. Ducha, upływa dnia 23 b. m.

NA R. K. B. złożył w naszej Administracji p. Dr Leopold Caro Lwów, zamiast kwiatów na grób najdroższej siostry, ś. p. Franciszki z Chelińskich Jurczyńskiej — 50 zł.

OO. KARMELICI w Wadowicach przyjmują uczniów do pierwszej klasy gimnazjalnej. Egzamin odbędzie się 30 czerwca, 1 i 2 lipca. Do egzaminu należy przynieść: metrykę, świadectwa szkolne i lekarskie, oraz świadectwo moralności od ks. proboszcza lub katechety. Warunki przyjęcia: 12 lat, zdrowie i przynajmniej 4 klasy szkoły powszechnej. Opłata roczna: 8—10 centnarów żyta w naturze lub pieniądzach. (751)

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39). Niedziela 18 b. m. (o godz. 12 w poł.): Poranek humoru w poezji (art. „Bagateli“: p. M. Modzelewska, J. Horecka i Tad. Frenkiel); poniedziałek 19 b. m. ks. prof. Fel. Hortyński: Tomasz z Akwinu i Kant; wtorek 20 b. m. prof. Uniw. Dr Kaz. Rouppert: Rozród i płeć u roślin (z obrazami świetlnymi); środa 21 b. m. prof. Uniw. Dr Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?; sobota 24 b. m. prof. Uniw. Dr Tad. Kowalski: Turcja współczesna. — Początek o godz. 7 wieczorem. (765)

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Pani X“.

Poniedziałek: „Świerszcz za kominem“

Wtorek: „Tajemniczy pan“.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Madame Pompadour“, wieczorem „Dzidzi“.

Poniedziałek: „Dzidzi“.

Wtorek: „Dzidzi“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: Po południu „Acidalja“; wieczorem „Gdy kobieta pragnie“.

Poniedziałek: „Gdy kobieta pragnie“.

Wtorek: „Dr Stieglitz“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 18 b. m.: Przed południem XXIII Poranek symfoniczny.

Niedziela 18 b. m.: wieczorem W. Backhaus, pianista.

UCIECHA: „Trzej muszkieterowie“. V i VI razem, część przedostatnia.

WANDA: „Przeznaczenie“.

SZTUKA: „Dziecko cyrku“.

ZACHĘTA: „Hrabia Chalais“.

PROMIEŃ: „Agonja Orłów“.

REDUTA: „Ogniste znamię“.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Przerachowanie kapitałów przedsiębiorstw.

Ministerstwo Skarbu opracowało na zasadzie ustawy z dnia 11-go stycznia 1924 r. (o naprawie Skarbu i reformie walutowej) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **„o bilansowaniu w złotych, oraz określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych“.** Projekt ten został w formie ankiety rozesłany wszystkim Izbom handlowym i przemysłowym do wypowiedzenia się, otrzymała go również i krakowska Izba handlowa, która w tym celu zwołuje w najbliższych dniach konferencję przedstawicieli sfer finansowych, handlowych i przemysłowych.

Z uwagi na to, że już z samego projektu rządowego da się wyśledzić zasadniczy kierunek, w którym (mimo niewątpliwie pewnych zmian) pójdzie przyszła ustawa o przerachowaniu kapitału przedsiębiorstw — ważniejsze postanowienia projektu podajemy niżej, niemal szczegółowo.

Projekt cały ujęty jest **w 20 artykułów.**

Artykuł 1-szy stanowi, że wszystkie osoby fizyczne i prawne, obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, **mają ułożyć bilans otwarcia w złotych,** przyczem dzień bilansowy może być dowolnie obrany, **jednakże nie później niż dnia 1-go stycznia 1925 r.**

Za **kapitał własny** przedsiębiorstwa uważa się — w myśl art. 2-go — **różnicę pomiędzy wartością aktywów i pasywów, przeszacowanych na złote.**

Sposób przeszacowania określi minister skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu w drodze osobnych rozporządzeń.

Artykuł 4-ty postanawia, że w spółkach akcyj-

nych, akcyjno-komandytowych i spółkach z ogr. por. walne zgromadzenie spólników uchwali podział kapitału własnego przedsiębiorstwa na zakładowy, rezerwowy, amortyzacyjny i t. d. Kapitał zakładowy w bilansie otwarcia w złotych nie może przekraczać sumy, jaka wypadnie z przeliczenia nominalnie wypłaconego kapitału zakładowego na złote, podług kursu z dat zamknięcia subskrypcji, stosunek zaś kapitału amortyzacyjnego i rezerwowego winien odpowiadać stosunkowi tychże kapitałów według ostatniego bilansu markowego.

Wartość nominalna akcji lub udziałów, ma być określona na taką sumę w złotych, jaka wypadnie z podziału wyrażonego w złotych kapitału zakładowego na dotychczasową ilość akcji, względnie udziałów (art. 5). W spółkach akcyjnych i akcyjno-komandytowych nominalny kapitał zakładowy wskazany w bilansie otwarcia w złotych winien wynosić conajmniej 25.000 złotych, wartość zaś poszczególnych akcyj wynosić winna conajmniej 10 złotych (art. 9.).

Akcjonarjuszowi, który ze względu na ilość posiadanych akcji ma prawo do otrzymania ułamka nowej akcji w złotych, ma być wydany odcinek akcji odpowiedniej wartości nominalnej. Odcinek ten upewnia posiadacza do udziału w zyskach spółki, tudzież w razie likwidacji do udziału w jej majątku.

Minister skarbu zostaje upoważniony do wydawania w porozumieniu z ministerstwem handlu rozporządzenia o wycofaniu i wykupieniu przez spółki akcyjne odcinków akcji. (art. 11.).

Zmiana wysokości kapitału zakładowego sp. akc. i akcyjno-komandytowych, dokonana na mocy niniejszego rozporządzenia, jakoteż zmiana ilości i nominalnej wartości akcji — nie wymagają (w myśl art. 12) zezwolenia władzy administracyjnej.

Artykuły od 13—15-go mówią o formalnościach, związanych z ogłoszeniem bilansu; artykuł 17 postanawia, że jeżeli kapitał zakładowy spółki akcyjnej i akcyjno-komandytowej wykaże mniej niż ⅗ minimalnego kapitału zakładowego, przewidzianego w art. 9 — spółka winna pod rygorem likwidacji uzupełnić go w ciągu roku od daty zatwierdzenia bilansu w złotych przez Walne Zgromadzenie.

Nadwyżki bilansowe, pochodzące z przeszacowania nie podlegają opodatkowaniu — po myśli art. 18.

Konferencja w sprawie podatków samorządowych.

Senatorowie małopolscy: Kędzior, Biały, Cieński, Dobrucki, Thullie i poseł Pawłowski odbyli 15 b. m. konferencję w sprawie podatków samorządowych z wiceministrem Markowskim. Żądali oni, aby podatki samorządowe, powiatowe i gminne ściągały kasy rządowe, na co zgodził się p. Markowski, o ile chodzi o dodatki do podatków. O ile chodzi o podatki samoistne, to samorządy muszą same wymierzać i ściągać podatki, ale inspektoraty rządowe mają o tyle iść im na rękę, że pozwolą urzędnikowi samorządowemu zrobić odpisy wymiarów rządowych. Dotychczas były pod tym względem trudności, bo inspektorat zażądał 72.000 zł. za odpis.

Co do umożebnienia samorządom pokrycia wydatków zamierza ministerstwo wprowadzić podatek samorządowy drogowy — na drogi, na cele szkolne — szkolny, oba jako dodatki do podatków gruntowego i przemysłowego, przyczem wysokość ich będzie ograniczoną. Dla uzyskania funduszów na fundusz ubezpieczeniowy od bezrobocia ma ministerstwo zamiar w okręgach górniczych i naftowych wprowadzić osobny dodatek do podatku na cele gminne, a w innych centrach przemysłu dodatek na ten cel do opłat patentowych. W ten sposób zamyśla ministerstwo umożliwić samorządom wydatki na cele szkolne, drogowe i bezrobocia. Aby uchylić za wielkie wydatki, ma wyjść rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, zakazujące opłacać urzędników i funkcjonarjuszy samorządowych wyżej, niż to robi państwo. Wreszcie dla Lwowa i Krakowa ministerstwo jest skłonne zostawić nadal prawo poboru akcyzy.

Dr. M. Thullie.

O REWIZJĘ ZASAD EKSPORTU JAJ.

Tegoroczna produkcja jaj, oraz konjunktury handlowe dla eksportu są obecnie niepomyślne. Produkcja bowiem zmniejszyła się wskutek zimnej wiosny, a eksport z Polski spotkał się na rynkach zagranicznych z silną konkurencją rosyjską. Dołącza się do tego fakt, iż ceny jaj naszych są równe cenom rynków obcych. Te niekorzystne konjunktury są wyzyskiwane przez nieuczciwych handlarzy, którzy stawiają wskutek tego eksporterów fachowych w trudnem położeniu. Wpływa to też na podaż jaj na rynku wewnętrznym. Aby ułatwić eksport, konieczna jest zmiana dotychczasowych zasad taktyki eksportowej tej gałęzi produkcji. Zainteresowane koła złożyły też odpowiedni memorjał.

KONTYNGENT EKSPORTU WOŁÓW wynosi obecnie 1000 sztuk. Opłat wywozowych nie ustalono wogóle.

WYSTAWA ROLNICZA W GDAŃSKU.

W Piątek nastąpiło otwarcie wystawy rolniczej w Gdańsku. W otwarciu wzięło udział wielu przedstawicieli kół rolniczych, senat gdański w komplecie, przedstawiciel generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej, konsulowie obcych państw. Otwarcia dokonał prezydent Sahm, który zaznaczył, że senat w najbliższem półroczu otworzy na politechnice gdańskiej kursa rolnictwa. Mówca zaznaczył, że wystawa przyczyni się nietylko do podniesienia rolnictwa, ale i do pogłębienia współpracy z sąsiadami, t. j. Polską i Niemcami. W wystawie bierze udział szereg firm polskich.

CENY ZBÓŻ W KRAKOWIE.

Notowania giełdy zbożowej.

Pszenica wagi gatunkowej 75/76 — 48—43 mil. Żyto od 27—29, jęczmień brow. 31—32 milj., jęczmień na krupy 27—28 milj., owies 27—28 milj., gatunek dworski do 30 miljonów.

Ceny mąki notują: Mąka żytnia 70% krakowska 42 i pół do 43 i pół, mąka żytnia sprowadzona z Poznania kalkuluje się na 46—47 milj., mąka pszenna amerykańska patent, 91—92 milj., mąka pszenna tutejsza 50% 81—82 milj. Tendencja na ogół spokojna, obroty słabe, oczywiście z powodu braku gotówki. Ceny za 100 kg. w miljonach loco Kraków.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 11 do 17 maja b. r. spędzono na targowicę miejską w Krakowie ogółem 2.780 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2.239, dla innych gmin 288. Niesprzedano 134 sztuk bydła i 119 świń. Na targ hodowlany dostarczono 243 prosiąt i 9 kóz. Z Rumunji dostarczono 71 wołów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół. pożyczka złota —, bony złotowe 0.70—0.75, miljonówka 0.45—0.44—0.45, pożyczka dolarowa 2.95.

Czeki. Belgja 25.20, Holandja 194.10, Londyn 22.65—22.55, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18, Paryż 29.90, Praga 15.29 i pół, Szwajcarja 91.95, Wiedeń 7.82 i pół, Sztokholm 137.45, Włochy 23.10.

Nadesłane.

† WINCENTY KUKLIŃSKI

ur. 19 marca 1842 r. zasnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami 11 maja b. r.

Pogrzeb odbył się dn. 14 maja b. r. w Żmigrodzie. O czem zawiadamiają Krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Dzieci i wnuki.

Na I-szą Komunję św.

Obrazki - medaliki - książeczki
obrazki do mieszkań i kościołów,
oprawia obrazy w ramy.

POLECA
STANISŁAW RĄB
KRAKÓW, Sławkowska 4.

Torebki damskie
Portfele — teczki na akta
Papiery listowe — albumy
Karty do gry.

REDAKTORA

siłę wyrobioną, doskonałego znawcę naszych politycznych warunków, narodowca, poszukuje się od zaraz do większego pisma codziennego w byłej dzielnicy pruskiej. Oferty z podaniem życiorysu i warunków uprasza się nadesłać pod Nr. 10. do Adm. „Głosu Narodu". 752

„SZATNIA" Spółka z ogr. odp.
Dom tekstylno-sportowy
KRAKÓW, ulica Sławkowska 14.
Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.
Przybory dla Skautów, Fotbalu, Sportu, Turystyki i t. p.
Ceny niskie. 437 Towar doborowy.

Zakład TAPICERSKO-DEKORACYJNY



Przyjmuje wszelkie zamówienia wzakres ten wchodzące.
695
FRANCISZEK **ZAK**
Kraków, ul. Długa 23.

Popierajmy przemysł ojczysty!

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY
W KRAKOWIE, ulica Florjańska Nr. 28.
(Wejście od ul. św. Marka L. 19). 590
Wykonywa
wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące tak w miejscu jak i na prowincji.
Posiada stale na składzie wielki wybór kołder, materyj, do krycia mebli, drelichów firanek itd.
Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

Ważne dla Pań **NA RATY** Ważne dla Pań
PŁASZCZE 700
i KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
L. JABŁOŃSKI, KRAKÓW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

WAFLE-ANDRUTY!
Rurki do lodów
Andruty do lodów
Andruty Karlsbadzkie
Andruty tortowe
Wafle cukiernicze
wszelkiego rodzaju

POLECA:
„ORLĘ"
PIERWSZA KRAKOWSKA WYTWÓRNIA „WAFLI"
KRAKÓW, Zwierzyniecka 6. tel. 2183.

F. LUBAŃSKI KRAKÓW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.

„MARTA" PRACOWNIA różańców i szkaplerzy
Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego oraz
składnica i wyrób szat liturgicznych,
biretów, chorągwi, baldachimów, obrazów olejnych i tp.
Restaurowanie starych aparatów kościelnych.
Kraków, ulica św. Jana L. 24.
Ceny umiarkowane. 763

PARCELA

budowlana w Krakowie przy ulicy Grzegórzeckiej 10., obszar około 800 sążni — do sprzedania. Cena: równowartość 13.000 dolarów, spłacalna ratami w trzech miesiącach. Wiadomość: kanc. adw. Kraków, Rynek gł. 44.



Ulgi w spłatach miesięcznych

NA RATY! 696 **NA RATY!**
!! WAŻNE DLA PAŃ i PANÓW !!
Poleca się materje wełniane na ubrania, raglany męskie, oraz na płaszcze, suknie i kostjumy.
Wielki wybór trykotyny jedwabnej, krajowej i zagranicznej, jak również eponge, fulardyny, satyny oraz firanek.
KRAKÓW, ul. Grodzka 60. II p.

Tapety w najnowszych wzorach
Listewki tapetowe ścienne i sufitowe
Druki parafjalne, druki gospodarcze
Dzienniki amerykańskie, kwitarjusze
Książeczki do nabożeństwa w dużym wyborze.
Obrazy oryginalne — Reprodukcje
poleca 758
Z. KUTZEBA
KRAKÓW, ul. Wiślna 11.

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry i t. p.
poleca Skład papieru i galanterji 474
Michał Słomiany
Kraków, ul. Sławkowska L. 24

JAN NOWAK
KRAKÓW, Florjańska 14. (Hotel pod RÓŻĄ)
poleca
solidnie i konkurencyjnie

Bieliznę wszelką — **garnitury** stołowe — **płótna lniane** i bawełniane — zefiry — skarpetki — pończochy — rękawiczki — koloratki — kołnierze i najnowsze krawaty.
699

Świece Kościelne
poleca Fabryka świec
Antoni Rothe
Kraków. 465

AKCYJNY
BANK ZWIĄZKOWY
ODDZIAŁ, Kraków, Basztowa L. 25.
otworzył z dniem 15 maja b. r.
EKSPOZYTURĘ SEZONOWĄ
w KRYNICY, Willa Vogla Tel. 17.
(obok poczty) 740
i załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące



Tylko u fachowca!!
Szlifowanie brzytew i kupno dobrych brzytew, maszynek do włosów i inne towary stalowe — po cenach umiarkowanych.
J. MYSZKOWSKI
Kraków, Dietlowska 46.

Posady na nauczycielki na wsi przez wakacje poszukuje uczennica 8-ej gimnazjalnej. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod „ZARAZ". 702



Hurtownia pasów, węży, szczeliw
ZENIT Sp. z og. od.
Kraków, 499
Szpitalna 7. Tel. 4231.

PARCELE
przemysłowe z torem normalnym i prądem elektrycznym koło Chrzanowa do sprzedania. Obszar dowolny. Wiadomość: kanc. adw., Kraków, Rynek główny 44. w godzinach 4—5 pop. 760

R. WIBIRAL i Ska
Kraków, Grodzka 37.
poleca
Ser szwajcarski
oryginalny EMENTHALER konserwowany na winie.
Zaliczki pocztowe od 10—20 kg. zwyż wysyłamy odwrotnie.
Warunki na miejscu. Warunki na miejscu.

MOLE niszczy
papier juchtowy i mieszanka juchtowa
GŁÓWNY SKŁAD
REIM Ska Akc.
KRAKÓW A—B.

Przybory rybołowcze żyłki, haczyki, saturny, muszki, przypony, kije muchowe i obrotkowe poleca Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska 21. 750

Kapelusze męskie w wielkiem wyborze, krajowe i zagraniczne poleca: **Antoni Jarosz** Kraków, ulica Sławkowska 24, dom Księży Marków; również przerabia kapelusze filcowe, słomkowe, panama męskie i damskie na najmodniejsze fasony. 733

Magazyn Nowości
Sp. z ogr. odp. KRAKÓW Florjańska 28
poleca w bardzo wielkim wyborze zagraniczne:
Suknie, Bluzki, Kasaki, Kamizelki i tp.
jakoteż **wszelkie materjały z metra.** 741

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880.

SOLEC
Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych w nadchodzącym sezonie będzie otwarty
od 20 maja do 20 września
Informacje i prospekty wysyła zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

Staruszek
emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU" pod „EMERYT".

NA MANDOLINIE :: lub GITARZE ::
wyucza grać z nut w kilku miesiącach J. CIECHANOWSKI, Kraków, ul. Felicjanek 21



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONÓW
Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńczo z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

SPRZEDAŻ SKÓR ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 523



skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.



Jeśli **Wielebne-Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i Ska
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.
◀ **Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.** ▶

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.
Poleca po cenach najniższych
Obrazki I. Komunji św. różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.